Nr 231. Kraków, Środa 22 Maja 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Spisek na cara.

Odkryty obecnie ogromny spisek na życie cara, a nawet jego rodziny, rzuca snop krwawego światła na tę tajemną drogę, którą idzie nieprzejednana i niezłomna do kompromisów rosyjska myśl wolnościowa. Okazuje się mianowicie, że organizacye rewolucyjne zmieniły taktykę, powracając do przezwyciężonego już przed 25 laty mniemania, iż akcyę terorystyczną należy rozszerzyć także na sam szczyt i na najważniejsze centrum i symbol zwalczanego systemu.

Aby zmianę tę należycie ocenić i odpowiednie wysnuć z niej wnioski, potrzeba zdać sobie sprawę z różnicy, jaka zachodzi pomiędzy sytuacyą dzisiejszą, a położeniem Rosyi i partyi rewolucyjnych przed dwoma laty, a nawet jeszcze przed rokiem.

Kiedy w jesieni r. 1905 fala rewolucyjnej opozycyi podnosiła się coraz wyżej, dosięgając szczytu w epokowym strajku kolejowym, i kiedy rząd carski uznał się sam za bezsilnego wobec tego wybuchu gniewu ludu, partye rewolucyjne oświadczały wyraźnie, że prowadzona przez nie akcya terorystyczna nie jest skierowaną przeciw osobie cara, że osobiste bezpieczeństwo Mikołaja II jest w pierwszym okresie rewolucyi w jej „statu nascendi" zupełnie zapewnione.

Było to stanowisko jedynie słuszne i godne wielkiego ruchu. Rewolucyi nie robi się przeciw jednostkom, którym przypadek kazał reprezentować pewien system, ale przeciw systemowi samym i przeciw temu układowi sił społecznych, na których ten system się opiera. Niewątpliwa ta prawda wynika z teoretycznego rozumowania. A doświadczenie historyczne, w Rosyi samej przedewszystkiem, potwierdziło ją stanowczo już przed 25 laty.

Rewolucyoniści rosyjscy zrozumieli przed trzema laty, że w epokowej ich pracy nie są możliwe żadne skrócenia, ani uproszczenia, że praca ta polega przedewszystkiem na organizowaniu zatomizowanych mas i skupianiu ich do koła pewnych haseł, t. j. na zasadniczej przeróbce układu sił społecznych, która stawszy się faktem, spowodzie upadek zwalczanego systemu w drodze poprostu mechanicznej.

W taki to jedynie racyonalny sposób zadania swoje rozumiejąc, rewolucyoniści rosyjscy wiedzieli, że posunięcie teroru aż do tronu samodzierżcy byłoby w danych warunkach tylko epizodem, być może bardzo efektownym, ale nie mniej zasadniczo dla ruchu wolnościowego szkodliwym, ponieważ zabicie cara wywołałoby zbyt wielkie wstrząśnienie opinii publicznej, która była już wprawdzie pozyskana dla ideałów wolnościowych i rewolucyjnych, ale nie zdążyła jeszcze tak się w nich mocno utwierdzić, aby tego rodzaju wstrząśnienie nie wywołało w niej ponownego zamięszania i rozdwojenia, dla sprawy rewolucyi zgubnego.

W poczuciu siły prowadzono tedy akcyę rewolucyjną w kierunku racyonalnym, organizując masy i powodując jej masowe i bardzo różnorodne wystąpienia. Wprawdzie wystąpienia te, brane jako poszczególne fakta, bezpośrednich rezultatów dodatnich nie przyniosły, z wyjątkiem jednego strajku kolejowego, to jednak wzięte jako całość, posunęły one sprawę wolności Rosyi niezmiernie daleko naprzód przedewszystkiem dlatego, że empirycznie dowiodły, iż w Rosyi wielka rewolucya jest wogóle możliwą, w co dawniej nawet sami rewolucyoniści nie zawsze wierzyli.

Kiedy minęło pierwsze upojenie taką zdobyczą, jak manifest październikowy, zaczęły okazywać się zmiany w konfiguracyi żywiołów rewolucyjnych, i to zmiany, dla haseł walki bezwzględnej coraz bardziej nieprzyjazne. Manifest konstytucyjny okazał się dobrą klapą bezpieczeństwa, przez którą znaczna część energii rewolucyjnej, uwięzionej w zrewoltowanej opinii publicznej, wyładowała się w sferze pseudo parlamentaryzmu. Na tę okoliczność rewolucyoniści nie byli przygotowani i nie mając dość elastyczności, aby przystosowawszy się w lot do zmienionej sytuacyi, opanować ją w następstwie, nie ocenili należycie rewolucyjnego znaczenia pierwszej Dumy, i zamiast wejść do niej ławą — zbojkotowali ją. Było to tak, jakby armia, walcząca na polu bitwy, manewrowała w taki sposób, aby być jak najdalej od swoich składów amunicyi i prowiantu.

Wskutek usunięcia się od Dumy żywiołów prawdziwie rewolucyjnych, tkwiąca w pierwszej Dumie energia rewolucyjna skupiła się w stronnictwie, w naturze swojej nie rewolucyjnego nie mającem — w kadetach, którzy wreszcie pozbyli się jej w formie platonicznego manifestu wyborskiego, nadto w swej rewolucyjności oportunistycznego, aby mógł zrewolucyonizować masy. Kadeci wzywali lud, aby nie płacił podatków, tak jak gdyby lud ten płacił wogóle kiedykolwiek podatki inaczej, jak pod grozą batów, zesłania na Sybir i brutalnego ograbienia przez organy fiskalne.

To przenoszenie energii rewolucyjnej z akumulatora na akumulator, z mas robotniczych i pracujących na opinię publiczną, z opinii publicznej na Dumę, a z Dumy na kadetów, miało tylko jeden skutek — rozprószenie tej energii takie, że w parę tygodni po manifeście wyborskim i powstaniu w Sweaborgu, mógł Stołypin bezkarnie pozdeptać całą Rosyę pod jurysdykcyę sądów polowych, że senat mógł spokojnie naigrawać się z praw obywatelskich, fałszując najbezczelniej w świecie ordynacyę wyborczą, że wreszcie zebrała się Duma, która mimo całej swej opozycyjności, mimo niezwykłej obfitości w żywioły skrajnie rewolucyjne, nie jest w stanie wymusić na rządzie przyznania jej tak elementarnego i błahego prawa, jak dopuszczanie ekspertów do komisyi.

W taki sposób zmarnowano szaloną energię rewolucyjną, która przed dwoma laty obaliła przynajmniej — „in effigie" jedną z najsilniejszych i najcięższych instytucyi — despotyzm rosyjski. Rewolucyoniści rosyjscy nieco za późno spostrzegli się, że popełnili błąd taktyczny, że przerezonowali moment. Weszli więc do drugiej Dumy, starając się wykazać jej bezsilność, w Londynie radzą nad wywołaniem powstania zbrojnego, a w Rosyi powrócili do starych metod carobójczych.

Jestto wyraźna dekadencya. Jestto rewolucya przeciw symbolom, ale nie przeciw idei, którą one reprezentują. Wkroczono tu w dziedzinę psychologii tłumów, które podeptawszy jakiś nienawistny dla siebie znaczek, są przekonane, że już tem samem podeptały to, co ten znaczek wyobraża.

W interesie wolności rosyjskiej należałoby pragnąć, aby spiski na życie cara odkrywano zawsze dość wcześnie. Rewolucya bowiem powinna się w Carskiem Siole skończyć, lecz nigdy nie powinna się w niem zaczynać.

Rewolucyoniści rosyjscy przerezonowawszy moment, powinni czekać, aż przyjdzie nowy, aż Duma wraz z rządem zdyskredytują się ostatecznie, aż znowu stanie się rzeczą dla mas oczywistą, że tak, jak nie miały czego oczekiwać od nieograniczonego samodzierżcy, tak też niczego nie powinny się spodziewać po konstytucyjnym samowładcy.

Moment ten przyjdzie rychło, a w każdym razie o wiele rychlej, niż przyszedł pierwszy. Oby go tylko rewolucyoniści nie chcieli w zbytnim pospiechu — opóźnić...

K. S.

Prawa obywatelskie urzędników państwowych.

Wielkie i przykre zdziwienie wywołał w szerokich kołach urzędniczych i publiczności dziwny krok ministra skarbu, dra Korytowskiego, który ukarał 3 urzędników państwowych rzekomo za to, że kandydowali do Rady państwa. Minister skarbu z początku zajmował w Wiedniu w parlamencie i w rozmowach z deputacyami stanowisko na pozór bardzo liberalne, bardzo „europejskie", tak że znający go bliżej z jego działalności galicyjskiej nie mogli się dosyć nadziwić tej nagłej metamorfozie. — Aby pokazać swą nadzwyczajną „życzliwość" dla urzędników i służy państwowej, przeprowadził tuż przed wyborami znaną „regulacyę", która wprawdzie bynajmniej nie wypadła po myśli urzędników i nie odpowiadała oczekiwaniom (n. p. t. zw. urzędnicy kontraktowi do dnia dzisiejszego nie otrzymali jeszcze dodatku drożyźnianego, który mieli dostać 15 stycznia), lecz mimo to zdawała się dobrze wróżyć o dalszem postępowaniu nowego ministra skarbu. Wrażenie to odniosły, jak się zdaje, także pewne sfery urzędnicze.

Centralne bowiem Towarzystwo urzędników bezzwłocznie zamianowało dra Korytowskiego członkiem honorowym. Zapomniano o tem, że było to przed wyborami.

Później, przy pomocy pewnych innych ad hoc przeprowadzonych „regulacyj", dr Korytowski uzyskał mandat do Rady państwa, nie zadawszy sobie nawet trudu oglądania swego okręgu wyborczego. I ledwie wybory główne się skończyły, dr Korytowski zdjął maskę przyjaciela urzędników i ukarał kilku z nich za to, że się ośmielili kandydować. Wydany wczoraj wieczorem w Wiedniu komunikat, przedstawiający sprawę tę tak, jakoby nie miała żadnego związku z wyborami — spotyka się z ogólnem niedowierzaniem, jak to wynika z poniżej przytoczonej depeszy z Wiednia.

Rzecz naturalna, że w tym wypadku nie chodzi nam o osoby tych właśnie urzędników, dotkniętych przeniesieniem, lecz o zasadę, o ukrócenie praw całej kategoryi obywateli państwa. Mimo też owego komunikatu rządowego, utrzymuje się mniemanie, że rewident rachunkowy w ministerstwie finansów Schmid, został przeniesiony do Czerniowiec za to, iż się ośmielił kandydować przeciw Luegerowi w XIII dzielnicy Wiednia, dalej komisarz finansowy dr Waber, za to, że był kontrkandydatem księcia Lichtensteina. Czy może tych urzędników ukarano za to, że — przepadli przy wyborach? Urzędnicy państwowi mają zagwarantowane prawa obywatelskie, do których należy także czynne i bierne prawo wyborcze.

W dawnym parlamencie zasiadało 60 posłów, którzy należeli do stanu urzędniczego, a i w nowym parlamencie nie zabraknie reprezentantów tego stanu. Między wybranymi dotychczas posłami, znajduje się między innymi socyalista, urzędnik biblioteki parlamentarnej w Wiedniu, dr Renner, a znany agitator za „wolną szkołą", radca dworu przy najwyższym trybunale administracyjnym bar. Hock, który staje do ścisłego wyboru, lecz na podstawie stosunków cyfrowych pierwszego głosowania, ma również widoki zwycięstwa. Mimo to nic nie słychać, iżby prezydent gabinetu, albo minister spraw wewnętrznych nosili się z zamiarem ukarania tych śmiałków. Tylko urzędników podlegających drowi Korytowskiemu los taki spotkał. Nie przynosi to naprawdę zaszczytu ministrowi, a jego postępowanie nie przyczyni się do uspokojenia urzędników, ani do powiększenia powagi rządu. Mamy też nadzieję, że parlament po zebraniu się, zaprotestuje ze względów zasadniczych przeciw takiemu ukróceniu praw obywatelskich i będzie się starał nakłonić ministra do cofnięcia jego zarządzenia.

W sprawie tej telefonują nam z Wiednia: „Wszystkie dzienniki tutejsze, niektóre z nich nawet na naczelnem miejscu, zajmują się sprawą trzech urzędników, ukaranych przeniesieniem za przyjęcie kandydatury do parlamentu. „Zeit" zaznacza, że jeden z tych urzędników spełniał dotychczas obowiązki swoje bez najmniejszego zarzutu, że przeciwnie, często nawet otrzymywał pochwały. Przemawiał on dawniej na zgromadzeniach urzędniczych i zawsze ostrzegał przed nierozważnemi krokami, co mu nawet ze strony przełożonej władzy wyrażono uznanie. Drugiemu z przesiedlonych drowi Waberowi wytoczono śledztwo za to, że na pewnem zgromadzeniu publicznem rozwodził się obszernie o nędzy urzędniczej i opowiadał o pewnym kalece, który przez cały rok jako dyurnista musiał poza godzinami obowiązkowemi pełnić służbę bezpłatnie, a nie mając środków do życia, zmuszony był żebrać. Dalej krytykował on ustawę o polepszeniu bytu urzędników i uznał ją za niedostateczną, w czem rząd dopatrywał się „eine unbefugte Kritik", „niepowołanej krytyki projektów rządowych". Nie były to atoli przewinienia, któreby usprawiedliwiały wymierzoną obecnie drowi Waberowi karę, która jest dla niego tem dotkliwszą, ponieważ jego żona zajmuje w Wiedniu stanowisko nauczycielki i stanowisko to straci. „Zeit" kończy oświadczeniem, że wydanie pragmatyki służbowej dla urzędników staje się wprost koniecznem.

„Neue Freie Presse" omawia w sposób ironiczny rządowy komunikat, przedstawiający fakt przesiedlenia rzeczonych urzędników jako nie mający żadnego związku z wyborami, i zaznacza, że demokratyzacya Austryi dziś już tak postąpiła, iż parlament wybrany przez powszechne równe prawo wyborcze nie pozwoli w ten sposób ukrócać praw politycznych urzędników i stanowczo przeciwko temu wystąpieniu ministra skarbu zaprotestuje.

Wybory w Austryi.

(Koresp. „N. Ref.")

Wiedeń, 21 maja.

Z wyjątkiem Galicyi, gdzie wybory się ciągną aż do 7 czerwca, w całej Austryi wybory ukończone zostaną jutro, t. j. we czwartek 23 b. m. Następujące zestawienie wykazuje dotychczasowe rezultaty wyborcze i zarządzone głosowania ściśle.

Austrya Dolna.

Na 64 posłów wybrano: 40 chrześcijańsko-socyalnych, 13 socyalistów, 1 postępowego, razem 53 wybranych.

Do ścisłego wyboru przychodzą: 8 socyalistów z chrześcijańsko-socyalnymi, 3 chrześcijańsko-socyalnych z postępowcami, razem 11 wyborów ścisłych.

Austrya Górna.

Na 22 posłów wybrano: 16 klerykalnych, 1 socyalistę, razem 17 wybranych.

Do ścisłego wyboru przychodzą: 5-ciu z niemieckiej partyi ludowej, 2 socyalistów, 2 klerykalnych i 1 chrześcijańsko-socyalny, razem 5 ścisłych wyborów.

Salzburg.

Na 7 posłów wybrano: 4 klerykalnych, 1 z niemieckiej partyi ludowej, razem 5 wybranych.

Ścisły wybór między chrześcijańsko-socyalnym i kandydatem partyi ludowej, 1 z niem. partyi ludowej z 1 socyalistą, razem dwa wybory ściśle.

Czechy.

Na 130 posłów (75 Czechów, 55 Niemców) wybranych zostało w czeskich okręgach: 17 socyalistów, 4 agraryuszów, 4 Młodoczechów, 1 Staroczech, 1 radykał; razem 27 wybranych.

Do wyboru ścisłego przychodzą: 38 socyalistów przeciw 7 Młodoczechom, 4 narodowym socyalistom, 22 agraryuszom, 4 radykałom i 1 realiście; dalej 4 Młodoczesi, 1 Staroczech i 1 agraryusz przeciw 5 narodowym socyalistom, 1 Niemcowi, a w końcu 1 agraryusz klerykalny przeciw agraryuszowi postępowemu; razem 48 wyborów ścisłych.

W niemieckich okręgach wybranych zostało: 12 socyalistów, 8 agraryuszów, 2 wolni Wszechniemcy, 1 z niem. partyi lud.; razem 23 wybranych.

Do ścisłego wyboru przychodzi: 23 socyalistów przeciw 9 wolnym Wszechniemcom, 6 agraryuszom, 3 postępowym, 2 chrześcijańsko-socyalnym, 2 Wszechniemcom i 1 wolnemu socyaliście; dalej 3 postępowi przeciw 3 wolnym Wszechniemcom, 1 postępowy przeciw Wszechniemcowi, 1 chrześcijańsko-socyalny z postępowym, 1 agraryusz z Wszechniemcem i 1 liberalny agrarzysta z 1 agraryuszem klerykalnym; razem 32 wyborów ścisłych. Ogółem zarządzono w Czechach 80 wyborów ścisłych na 130 mandatów.

Morawy.

Na 49 posłów (30 Czechów, 19 Niemców) wybrano w okręgach czeskich: 4 klerykałów, 3 socyalistów, 2 agraryuszów i 1 Staroczecha; razem 10 wybranych.

Do ścisłego wyboru przychodzi: 13 socyalistów z 6 Młodoczechami, z 4 klerykałami i z 3 Staroczechami; 1 Młodoczech z katolicko-narodowym; 5 agraryuszy z kandydatami katolicko-narodowymi i wreszcie 1 czeski realista z kandydatem rękodzielniczym, — razem 20 wyborów ścisłych.

W okręgach niemieckich wybrano: 5 postępowych, 2 z niemieckiej partyi ludowej, 2 socyalistów; razem 9 wybranych.

Do wyboru ścisłego przychodzi: 7 socyalistów z 3 kandydatami niemieckiej partyi ludowej, 1 postępowym, 2 wolnymi Wszechniemcami i chrześc.-soc.; dalej 2 chrześc.-soc. z 1 postępowym i 1 agraryuszem; 1 postępowiec z 1 agraryuszem; razem 10 wyborów ścisłych.

Ogółem zarządzono na Morawach 30 wyborów ścisłych na 49 mandatów.

Śląsk.

Na 15 posłów wybrano: 4 socyalistów, 1 Polaka, 1 z niemieckiej partyi ludowej; razem 6 wybranych.

Do ścisłego wyboru przychodzi: 8 socyalistów z 4 agraryuszami, 1 Polakiem, 1 postępowym Niemcem, 1 wolnym Wszechniemcem i 1 z niemieckiej partyi ludowej; dalej 1 postępowy Niemiec z chrześcijańsko-socyalnym; razem 9 wyborów ścisłych.

Styrya.

Na 30 posłów wybrano: 8 Niemców klerykalnych, 6 socyalistów, 3 chrześcijańsko-soc., 1 radykalnego Niemca, 4 Słowieńców klerykalnych i 2 Słowieńców liberalnych; razem 24 wybranych.

Do ścisłego wyboru przychodzą: 4 chrześcijańskich socyalistów z 3 kandydatami niemieckiej partyi ludowej i 1 Wszechniemcem; 1 klerykalny agrar. z 1 liberalnym agrar.; Słowieniec klerykalny ze Słowieńcem liberalnym; razem 6 wyborów ścisłych.

Karyntya.

Na 10 posłów wybrano: 2 z niemieckiej partyi ludowej, 1 socyalistę, 1 Słowieńca, 1 Niemca konserwatywnego; razem 5 wybranych.

Do wyboru ścisłego przychodzą: 2 z niemieckiej partyi ludowej z konserwatywnymi Niemcami, 2 z niemieckiej partyi lud. z chrześc.-socyalnymi, 1 z niem. partyi lud. z Słowieńcem; razem 5 wyborów ścisłych.

Bukowina.

Na 14 posłów wybrano: 5 Rusinów, 3 Rumunów, 2 Niemców, razem 10 wybranych.

Do wyboru ścisłego przychodzi: 1 socyalista z 1 Niemcem postęp., 2 demokraci rumuńscy z 2 narodowcami rumuńskimi, razem 4 wybory ściśle.

Kraina.

Na 12 posłów wybrano: 10 Słowieńców

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

47 (Ciąg dalszy).

Gonił ją ulicami śmiech kobiecy, który depce nogami i włóczy w błocie. Smagały ją zjadliwe a milczące spojrzenia. Trzepały się nad nią czarne skrzydła słów plugawej zniewagi. Biły ją po głowie kije drwin męskich, ulicznych piosenek, które była niegdyś słyszała. Stawała się znowu dla samej siebie niczem już więcej, tylko przedmiotem pośmiewiska. Przeobrażała się zwolna w stojącą u pręgi, na którą ludzie ze wszech stron i z całkowitą rozkoszą miotają swoją zemściwą głupotę, plują niecnym swoim dowcipem, mszczą się za pomocą grubego i brudnego konceptu. Nie mogła sobie zrobić tej ulgi, żeby uwierzyć ku pocieszeniu serca, że ta złość świata jest tylko czasowem jego skażeniem i zależnem od mnóstwa przyczyn zepsuciem. W strasznej niedoli swej przychodziła do drzwi gorzkiej prawdy, że ścigająca zemsta jest jedną z najbardziej normalnych właściwości natury ludzkiej. Sama jedna, jako ciało, i sama jedna, jako dusza, przybiegała do domu i, padłszy na łóżko, miotała się po niem, nadaremnie prosząc bezlitosną śmierć, żeby ją grzeszną zabiła.

W tych minutach zaszczucia przychodziło kiedy niekiedy, ale bardzo rzadko, przedziwne uczucie; uczucie wielkości. Zdawało się wówczas, że ją dźwiga i unosi ramię mocnego anioła. Stawała się czemś zgoła odrębnem od świata i była od niego niewątpliwie wyżej. Była wówczas poza ludzkiemi uczuciami, troskami, poza drżeniem i lękiem w obliczu niedoli, które są przecie stokroć gorszemi od niedoli samej. Przeobrażała się w czystą siłę cierpienia, która się wznosi ponad życiem ludzi i ponad nędzą ciemności, wreszcie ponad życiem własnem. Siła jej wówczas stała blizko wszechrzeczy, a jednak w odosobnieniu od wszystkiego, co jest rzeczą i sprawą. Przenikała wszystko aż do samego dna, jak powietrze — i spoglądała we wszystko nawskróś, jak światło słońca. Subtelna i potężna władzą siła cierpienia, uderzała w sprawy ludzkie i oddzielała jedne od drugich nieomylnie, cicho i dobrotliwie. Gdy bolesne oczy ciała błądziły po nagich ścianach, po miejscach, obnażonych z wapna, po rysunku, powstałym z wypaści i pęknięć, sęków i skaz, wzrok cierpienia widział pismo czytelne. Z kresek, plam, z osędzielizn kurzu i połysków zabłąkanego światła tworzyły się lica szczególne. Zarysy ich zabijały nadzieję i strącały w przepaść pociechę, gdy dźwigając się, znikąd powstawała, — rosły znaki przeklinające i rysy jakoweś, które możnaby nazwać nutami poznania. Zdarzenia, wypadki, fakty przemieniały się na nuty pisane po ścianach, na martwe znaki, według których dusza snuła symfonię swoją zaświatową. Symfonia była olbrzymiego zakresu, straszliwej piękności, niestrzymanej siły. Oczy ducha widziały nuty, a słuch pełen był zaświatowej symfonii.

Wykwitał na rozchylonych ustach i w wyschłych oczach uśmiech zwycięski. Powiew wzniosłego podwyższenia, gardzące wszystkiem uciszenie ochładzało znużone skronie. Wówczas dusza na własny swój użytek, dla samej siebie tłomaczyła wypadki, sądy ludzkie, uczucia przeżyte, rzeczy widziane, dnie szczęścia i noce rozpaczy. Przekładała sobie nędze żywota na nowy język, który był jej językiem i wiązała z nich po bielonych drewnach ścian jakoby napisy, aforyzmy, zdania nieodwołalne. Z tych zdań, łagodnie, znikąd przychodzących wysuwała się mądra, niezłomna, nieomylna wiedza duszy, jej pismo.

Lecz chwile tych halucynacyi prędko mijały, gdyż rozwiewała się wiedza duszy pod uderzeniami maczugi.

Ostatni list Łukasza Ewa otrzymała w połowie maja. Później przestały przychodzić. Minął cały czerwiec i mijał lipiec.

Mieszkanie miała zapłacone za cały rok wówczas jeszcze, gdy je wynajmowała wspólnie z Łukaszem. Na żywność traciła bardzo nie wiele. Trochę pieniędzy zostawił jej był Łukasz, trochę miała zarobionych w magazynie. Jadła tylko chleb i wędlinę. Do tego miała specyalny gust, a nawet całodzienne łaknienie. Jadła późno w nocy, gotując sobie na maszynce herbatę. Sypiała długo w dzień, do dwunastej.

Około dwunastej w południe zjawiał się był dawniej listonosz. To też teraz, w ciągu długich tygodni, około dwunastej, stale na niego czekała. Czekała, leżąc na wznak, z oczyma półwidzącemi, z których kątami płynęły łzy bezsilne i martwe. Przychodził dawniej ów stary człowiek z rudym zarostem tak punktualnie, że mogła była czekać nań, patrząc na skazówki zegara. Był wówczas, jak wykonawca, jak ścisły przestrzegacz woli Łukasza. Był wówczas, jak dobrotliwy zwiastun miłości i jak najżyczliwszy powiernik. Dawała mu za każdy list złotówkę, albo czterdzieści groszy. Uśmiechał się też, skoro tylko drzwi uchylił. Na jego twarzy, zmęczonej od astmy, w oczach, okrążonych czarnemi obwódkami, rozniecał się przelotny, nikły blask. Znała odgłos jego kroków w podwórzu, na czterech drewnianych schodkach, znała sposób stukania do drzwi.

I teraz codziennie ściskała w ręce srebrny pieniądz. Trzymała go w dłoni przez całą noc, śniąc na jawie i śniąc we śnie, że rano list nadejdzie. A po ocknieniu wszystka zmieniała się w słuch, w czekanie na znany odgłos kroków. I nieraz zawodne, mściwe zmamienie dawało jej słyszeć daleki, znany łoskot. Bił odgłos w jej serce, podwajał szybkość jego uderzeń, — zbliżał się, zbliżał się... Z zamkniętemi oczami, nieruchoma, prosiła się tego głosu, żeby się zlitował, — i chłodła, jak kamień, gdy tonął w nieskończonej ciszy. A straszliwa cisza otaczała ją znowu i przywalała ją znowu, jak pole wielkie gliniastej ziemi. Schodziło na nią fizyczne bezczucie, albo najcudaczniejsze zachcenia.

Były dnie, w których ciągu żyła złudzeniem najdoskonalszem, że wcale nie stało się to, co się stało. Do nieskończoności natężone pragnienie niosło w chwile młodości, kiedy jeszcze nie znała Łukasza i była wolną dziewczyną. Leżąc na krzyżu, z rękoma zasuniętemi pod głowę, z oczyma, utopionemi w bielonych deskach powały, śniła na jawie, że w czerwcową noc po całodziennej pracy w zaduchu biura, po strudzeniu mózgu, kości, mięśni i nerwów — idzie sama jedna w ciemny łazienkowski park. Zdala pachną jaśminy i różowe akacye. Nie ciągle, nie stale, tylko kiedy niekiedy szeleszczą wielkie drzewa. To stary, ukochany dąb na wzgórzu... Ach, jak szeleszczą te wielkie drzewa, drzewa widma żyjące! Jak dziko, jak uroczo! Zdala, zdala, z otwartego gdzieś okna dolatuje nokturn Chopina. Muzyka smutna, a pełna siły najbardziej głębokiej... Muzyka smutna, a nie zawierająca w sobie ani rezygnacyi, ani wyrzekania.

(C. d. n.)

konserwatywnych, 1 agraryusza niemieckiego, razem 11 wybranych.

Do ścisłego wyboru przychodzi: 1 Słowieniec liberalny ze Słowieńcem konserwatywnym.

Tyrol.

Na 25 posłów wybrano: 13 chrześcijańsko-socyalnych, 6 Włochów klerykalnych, 1 Włocha liberalnego, razem 20 wybranych.

Do wyboru ścisłego przychodzą: 3 socyaliści z 1 z niem. partyi lud., 1 chrześc. soc. i z 1 Włochem; 1 z niem. partyi ludowej z 1 chrześc. socyalnym i 1 Włoch liberalny z 1 Włochem konserwatywnym, razem 5 wyborów ścisłych.

Przedarulania.

Na 4 posłów wybrano 4 chrześcijańsko-socyalnych.

Tryest.

Na 5 posłów wybrano: 1 socyalistę, 1 Słowieńca, razem 2 wybrani.

Ścisły wybór między 3 socyalistami a 3 Włochami, razem 3 ścisłe wybory.

Gorycya i Gradyska.

Na 6 posłów wybrano: 1 Włocha liber. 1 Włocha kleryk., 1 chrześcijańskiego soc. Włocha, 2 Słowieńców konserwatywnych, razem 5 wybranych.

Ścisły wybór między 1 Słowieńcem liberalnym a Słowieńcem konserwatywnym.

Istrya.

Na 6 posłów wybrano 2 Słowieńców.

Ścisły wybór między 3 Słowieńcami a 3 Włochami; 1 Włoch lib. z 1 Włochem konserwatywnym, razem 4 wybory ścisłe.

Dalmacya.

Na 11 posłów wybrano. 6 Chorwatów i 2 Serbów, razem 8 wybranych.

Ścisły wybór między 1 Serbem a 1 Włochem, między 4 Chorwatami rozmaitych odcieni, razem 3 wybory ścisłe.

Ogółem w Austryi z wyjątkiem Galicyi odbędzie się w czwartek 169 wyborów ścisłych.

Z ruchu wyborczego.

Teror socyalistyczny polega między innemi na tem, że wymienia się po nazwisku osobistości, które dopuszczają się rzekomo srogich nadużyć i gwałtów przez agitacyę przeciw socyalistycznym kandydatom. Wskazuje się ich przez to palcem „towarzyszom“ w łatwo zrozumiałym celu, a przytem obrzuca się ich rynsztokowemi obelgami. W ten sposób odstraszyć się chce ludzi od użycia tych samych, dozwolonych środków walki, których nadużywają socyaliści.

Ale środki te chybiły celu przy wyborach krakowskich i nie przyniosą spodziewanego rezultatu w dalszej akcyi wyborczej. Socyaliści nie zrozumieli jeszcze, pomimo nauczki, jaką w Krakowie otrzymali, że właśnie ten teroryzm, jaki szerzą w słowie i piśmie, że właśnie to poniewieranie ludzką czcią i honorem, które z taką uprawiają bezczelnością było jedną z głównych przyczyn ich pogromu w Krakowie. Nawet robotnicy zrozumieli, że wolność, eskamotowana dla jednego stronnictwa, staje się niewolą dla ludzi innych przekonań, i że przed tą niewolą należy się bronić.

A siła socyalnej demokracyi nie leży w jej zasadach, lecz w jej organizacyi i agitacyi. Dlatego socyaliści uderzają z taką gwałtownością na przeciwników, gdy ci rozwijają zorganizowaną agitacyę. Czyż n. p. możliwe jest przypuszczenie, aby socyalista, p. Zygmunt Klemensiewicz, mógł, w imię socyalizmu, a nie przez silną agitacyę, więcej zdobyć głosów wśród włościan. od kandydata stronnictwa ludowego, p. Wójcika. Kandydatura socyalisty po wsiach jest sprzeczną z pojęciem postulatów agrarnych. Tylko brak uświadomienia politycznego wśród mas włościaństwa i radykalizm, wynikający z ich nędzy, ułatwiać może zdobywanie głosów socyalistom, którzy z dziwną elastycznością stosują swoje programy po wsiach i miastach. Wina to zarówno stronnictwa ludowego, które w okolicach Krakowa nie rozwinęło należytej agitacyi, jak konserwatywnej większej własności, która do ludu się nie zbliża i zaufania jego posiąść nie zdołała. Tylko dzięki tym okolicznościom, w sąsiedztwie Krakowa, wśród rdzennie polskiego ludu, kandydatura socyalisty może wchodzić w rachubę.

A przecież był czas na robotę, mającą sparaliżować agitacyę socyalistyczną, zwłaszcza że posłowanie z tych gmin p. Daszyńskiego było poważną przestrogą i powinno było przypomnieć stronnictwom polskim, ciążący na nich obowiązek.

Obecne wybory we Lwowie wytworzyły przekonanie, że stronnictwo wszechpolskie nie zdołało tam wywalczyć sobie tej powagi i posłuchu, które, w krytycznej chwili, zaważyć mogą na szali opinii publicznej. Namiętny i zawistny ton organu wszechpolskiego doprowadzał wprawdzie do efektownych demonstracyj i manifestacyj, ale nie wytworzył jednolitej opinii o najważniejszych zagadnieniach społecznych i narodowych.

Rozbieżność tej opinii wobec kwestyi wyborczej we Lwowie, doprowadza do skandalu. W ostatniej chwili spostrzeżono się wreszcie. Aby sparalizować kandydaturę socyalisty p. Breitera, który w dodatku idzie na własną rękę i nawet do organizacyi socyalno-demokratycznej nie należy, odbyła się konferencya redaktorów „Słowa Polskiego“, „Wieku Nowego“, „Przeglądu“, „Dziennika Polskiego“, „Gazety Narodowej“ i „Gazety Lwowskiej“. Asumpt do obrad dały niesłychanie skandaliczne rewelacye organu p. Ernesta Breitera („Monitora“), przeciw arcybiskupom, ks. Bilczewskiemu i ks. Teodorowiczowi skierowane. Dzienniki powyżej wymienione zamieściły też wczoraj równocześnie na miejscu naczelnem artykuły, w których w ostrych i dosadnych słowach piętnują postąpienie p. E. Breitera.

Sambor, 20 maja. Dnia 19 b. m. odbyło się w tut. sali Sokoła olbrzymie zgromadzenie przedwyborcze, liczące do 1500 uczestników. Po wyborze prezydyum zabrał głos dr Aschkenazy ze Lwowa i w dłuższem przemówieniu zwalczał kandydaturę hr. W. Dzieduszyckiego, a motywował racyę kandydatury dra Bronisława Potockiego.

Drugi z rzędu przemawiał dr Michał Grek ze Lwowa. Przypomniał on wyborcom, że przez lat 18 posłował ze Sambora niezapomnianej pamięci Otto Hausner. A oto obecnie rozchodzi się wieść, że w tem samem mieście śmie po mandat sięgać ojciec reakcyi, hr. Dzieduszycki. Miasto powinno przeciw temu zaprotestować, a wyraz tego protestu dać przez głosowanie na demokratę dra Bronisława Potockiego. Wybory obecne, to wiosna, to nowe życie. Pękły dawne okowy, a lud pragnie władzę w swe ręce ująć. Bo gospodarka stańczyków w kraju naszym wydała przerażające dotąd rezultaty. Jeden tylko punkt w tej gospodarce zdaje się jaśniejszym, ten mianowicie, że chłopu teraz powodzi się odrobinę lepiej, niż dawniej.

Ale to tylko złudzenie optyczne. Wszystkie ustawy tworzono na szkodę chłopa, aż nędzą przyciśnięty wyemigrował z kraju. I gdy chłop nasz ścigany przez żandarmów, wyzyskiwany i łupiony przez swoich i obcych, dostał się do Ameryki, zarobił tam miliony i miliony te przywiózł do kraju, to po to tylko, aby temi pieniądzmi wzbogacić obszarników; podniósł bowiem wartość ich majątków, podnosząc w górę rentę gruntową. Demokracya idzie na zdobycie Koła polskiego, chłop już się w tym kierunku wypowiedział, a obecnie czeka na pomoc miast, czeka by miasta wysłały również żywioły demokratyczne do parlamentu, któreby razem wspólnie mogły zwalczać obskurantyzm. Wszyscy wyborcy niech więc w imię tradycyj Hausnerowskich i w imię idei demokratycznej oddadzą swe głosy drowi Bronisławowi Potockiemu. (Długie, przeciągłe oklaski).

Następnie zabrał głos kandydat dr Bronisław Potocki i w treściwej przemowie przedstawił wyborcom szwindel, jaki uprawia magistrat na spółkę z kahałem przy wyborach obecnych.

Następnie omawiał stanowisko przyszłego Koła polskiego, stosunek swój do religii, żydów i Rusinów, zakończył wreszcie okrzykiem: Niech żyje wolność jednostki, niech żyje wolność ludów! (Gorące oklaski).

Po nim zabrał głos. Watulewicz, katecheta gimnazyalny i, występując przeciw drowi Potockiemu, zarzucił mu, że adwokaci lwowscy za pieniądze przyjechali popierać jego kandydaturę. Gdy jednak zaczął zachwalać hr. Dzieduszyckiego, powstało w sali ogromne wzburzenie. Nie chciano pozwolić księdzu dalej przemawiać. A gdy ks. Watulewicz nie myślał wcale o odstąpieniu od swego głosu, a żywiołowego oburzenia i wrzawy nie można było uspokoić, przewodniczący dr Aleksandrowicz zebranie zamknął tem więcej, że porządek dzienny był już w zupełności wyczerpany. Wtedy dopiero uspokoiło się zebranie i rozeszło się w spokoju.

Kandydatura dra Bronisława Potockiego ma znaczne szanse, które wzmogły się jeszcze po niedzielnym wiecu.

Biecz, 21 maja. Kandydat socyalistyczny p. Tokarski z Gorlic używa wszelkich sposobów. celem przeforsowania swego wyboru. Jak jednak usiłowania te są daremne, świadczy choćby w dniu wczorajszym odbyty nieudały wiec p. Tokarskiego. Nikt, literalnie nikt z mieszkańców Biecza nie chciał użyczyć swego lokalu na wiec socyaliście, mimo że od wczesnego rana usiłowali jego naganiacze uzyskać na ten cel bodaj jaką szopę lub stodołę. O godz. 1 po południu zakwaterował się wreszcie p. Tokarski z 4 czy 5 swymi adherentami w stodole jednego z przedmieszczan i tam, mimo jego protestów, markował, że odbywa wiec. — Zawiadomieni o tem wyborcy tutejsi podążyli w zwartych zastępach, kilkaset osób wynoszących, pod stodołę, we wiecu jednak udziału wziąć nie chcieli. P. Tokarski widząc zupełne fiasco. przerwał rozpoczęte na efekt przemówienie w połowie frazesu i zdecydował się opuścić niegościnny Biecz, że zaś wstyd mu było po klęsce, o jakiej nawet nie marzył, defilować przez miasto, rozpoczął odwrót gościńcem ku najbliższemu przystankowi kolejowemu w Siepietnicy. Wyborcy nasi odprowadzili go i jego naganiaczy do granic Biecza, nie szczędząc po drodze uciekającym słów prawdy, młodzież zaś nasza wyprawiła socyalistom kocią muzykę. Przedmieszczanie przyłączyli się do pochodu.

W sprawie wyboru ścisłego w Stanisławowie. „Słowo Polskie“ donosi: Komitet główny stronnictwa demokratyczno-narodowego ogłasza następujące pismo:

„Uznając Stanisławów, jako miasto z większością żydowską, za okręg wyborczy, należący się w myśl umowy z bł. p. Emilem Bykiem w pierwszym rzędzie żydowi-Polakowi, popieraliśmy lojalnie w pierwszem głosowaniu kandydaturę p. Edmunda Raucha, jako tego, którego postawił komitet miejski w Stanisławowie, oraz organizacya wyborcza żydów-Polaków. Obecnie, wobec ściślejszego głosowania, w którem grozi wybór kandydata nie-Polaka, wzywamy gorąco wszystkich członków i zwolenników naszego stronnictwa w Stanisławowie, aby jak najusilniej popierali jedynego obecnie kandydata narodowego, p. Pawła Stwiertnię, a zarazem zwracamy się do wszystkich stanisławowskich żydów-Polaków z prośbą, aby z tą samą lojalnością, z jaką dotychczas popieraliśmy p. Raucha, oddali obecnie głosy jedynemu kandydatowi polskiemu, Pawłowi Stwiertni.

Dr Stanisław Głąbiński, przewodniczący. Stanisław Biega, sekretarz.“

No, późno opamiętał się „komitet główny“ wszechpolski, ale już lepiej późno, niż nigdy.

A cóż wielki synedryon wyborczy, cóż na to Rada narodowa, która poleciła kandydaturę p. Raucha a doprowadziła do tego, że w Stanisławowie zagraża kandydatura syonistyczna?

Kandydatura dra Dwernickiego. Czytamy w „Kuryerze Lwowskim“ pod datą 21 b. m.:

Wczoraj o godz. 7 wieczorem w sali Towarzystwa pedagogicznego stanął dr Dwernicki przed kilkuset zebranymi wyborcami V okręgu. Jeszcze raz rozwinął on swój program, którego mottem: precz ze wstecznictwem!

Precz ze wstecznictwem! bo ono zgubiło Polskę, precz, bo ono dotąd nie dopuszcza szerokich mas ludu do rządzenia, bo polityka wsteczników, to polityka egoizmu, wyzyskującego naród i państwo. Przeglądnijmy nasze szkolnictwo, stan dróg w kraju, ponury obraz nędzy ludu i drobnego mieszczaństwa, ciemnotę w kraju, a będziemy mieli całokształt dzieła polityki stańczyków. I przeciw tej falandze puszczyków wstecznictwa wstaje wielka myśl ludu, domagająca się reform, domagająca się rozszerzenia władzy na wszystkie warstwy narodu, wołająca o sprawiedliwość, równość, oświatę i wolność. A teraz po wszystkich dziennikach, na szpaltach „Słowa Polskiego“, „Przeglądu“, na konwentyklach i w prywatnych rozmowach podnoszą oni krzyk, że myśl ta antinarodowa, że ci, co tak myślą, to zdrajcy narodu. Dlaczego? Bo nie należą do Rady narodowej, która przez cały czas trwania obmyślała, jakby to stworzyć konserwie jak największą liczbę mandatów. P. Głąbiński wraz ze stronnictwem narodowo-demokratycznem zaprzepaścił myśl demokratyczną, skoro pewne okręgi swego stronnictwa, jak Rzeszów i Sambor, odstąpił posłusznie Eksc. Bilińskiemu i ministrowi Dzieduszyckiemu. Słusznie też naród broni się przeciw tej polityce, mimo że p. Głąbiński krzyczy w „Słowie Polskiem“: „Narodzie jesteś nienarodowym!“ Zdaniem jego: wszystko, co poza „Słowem Polskiem“, to nie narodowe. Ale na szkodę narodu działają oni. Oni, dzięki systemowi dwumandatowemu, zaprzepaścili mniejszość polską we wschodniej Galicyi.

Mowę kandydata nagrodzono burzą oklasków. Następnie odpowiedział dr Dwernicki wyczerpująco na kilka interpelacyj.

Pod koniec zgromadzenia p. Dąbski wezwał zebranych, aby zawiązali komitet agitacyjny, któryby jaknajusilniej popierał kandydaturę dra Dwernickiego. Na wezwanie p. Dąbskiego wpisało się natychmiast do komitetu przeszło 100 ze zgromadzonych.

Kronika.

Kraków, 22 maja.

Odpowiedź Björnsonowi. Henryk Sienkiewicz ogłosił w niedzielnym numerze dziennika wiedeńskiego „Zeit“, list otwarty do Björnstjerne-Björnsona, w którym odpowiada na zarzuty, stawiane przez Björnsona Polakom w sprawie ruskiej.

List ten, napisany z niezwykłą siłą słowa, gorącem uczuciem i spokojną a logiczną argumentacyą, powtórzą niezawodnie organa europejskiej prasy, która tak skwapliwie omawiała głos norweskiego poety i odpowiedź Paderewskiego.

List otwarty Sienkiewicza kończy się takim ustępem:

„Zapytaj ty, norweski pisarzu, Duńczyków w Niemczech, ażali posiadają to, co Rusini w Galicyi, a jeśli na to pytanie dojdą do twych uszu westchnienia uciśnionych, to zajmij się raczej nimi, niż nami. Szatana odkrywaj ty tam, gdzie on się rozgospodarował, gdzie rozbił swe namioty, a pisz o tych stronach świata, które znasz lepiej i dokładniej i co do których nikt w błąd nie wprowadzi ciebie. Tego zaś osobliwego szatana, który w zamierzchłem średniowieczu przemawiał jakby słowami ewangelii do innyzh narodów, który nie dopuścił w Polsce do wojny religijnej, — tego osobliwego szatana, pod którego skrzydła chronili się ongi żydzi, sekciarze rosyjscy, niemieccy protestanci i wszyscy, którzy cierpieć musieli za swą wiarę, za swe ideje — tego pozostaw w spokoju. Sam powiedziałeś, że ów szatan wysyłał swą dziatwę na pola walk, na których krew płynęła dla wolności. Tak jest. — Ale powiem ci jeszcze więcej: ów najosobliwszy z szatanów został także ukrzyżowany. Pozostaw go więc w spokoju“.

Konferencya w sprawie założenia instytutu dla popierania przemysłu w Krakowie. Dzisiaj przed południem odbyła się w Krakowie o godzinie 10 w sali Rady miejskiej konferencya w sprawie założenia instytutu dla popierania drobnego i średniego przemysłu. — Instytucye takie istnieją w wielu większych miastach austryackich; w Galicyi tworzy się je obecnie we Lwowie z inicyatywy Izby handlowej i przemysłowej. W Krakowie zaś ma powstać taka instytucya przy muzeum techniczno-przemysłowem, jednak posiadać ma charakter samoistny.

W konferencyi bierze udział dwadzieścia kilka osób. Obradom przewodniczył prezydent miasta dr J. Leo. Na konferencyę tę przybył z Wiednia szef sekcyi dla popierania przemysłu w ministerstwie handlu, radca dworu, Wilhelm Exner, ze Lwowa zaś członek Wydziału krajowego, Jahl, i starszy inspektor przemysłowy, Nawratil. Z Krakowa uczestniczą w obradach konferencyi obaj wiceprezydenci miasta, Chyliński i Sare, prezydent Izby handlowej i przemysłowej Dattner i jej wiceprezydent Federowicz, sekretarz Izby handlowej dr Benis, poseł do Rady państwa i dyrektor miejskiej Kasy oszczędności, dr Staniszewski, prezes Towarzystwa technicznego Steingraber, dyrektor szkoły przemysłowej dr Bandrowski, dyrektor muzeum przemysłowego radca Stryjeński, inspektor przemysłowy Kremeer, inspektor stowarzyszeń przemysłowych Ostrowski, radcy miejscy i członkowie kuratoryi muzeum techniczno-przemysłowego, wiceprezes Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ Warchałowski, wreszcie jako zastępcy przemysłowców pp. Górecki, Kosobucki, Muranyi, Staszczyk i Sydor. Rozprawy zagaił prezydent miasta dr Leo, witając przybyłego z Wiednia szefa sekcyi dra Exnera, oraz członków konferencyi, i wskazując na cel i zadania konferencyi.

Następnie szef sekcyi Exner w półtoragodzinnym referacie przedstawił działalność państwa i różnych instytucyj na polu popierania drobnego i średniego przemysłu omówił środki i cele założenia instytutu dla popierania przemysłu.

Wystawa robót koronkarskich przemysłu krajowego otwartą została w dniu dzisiejszym w salach pałacu Spiskiego w Rynku głównym. Wstęp dla publiczności wolny. Wystawa otwartą będzie od d 22 do 28 b. m. włącznie w godzinach od 10 do 1 i od 3 do 6.

Festyn. W niedzielę 26 b. m. urządza krakowskie Koło Pań T. S. L. wraz z komitetem obszerniejszym wielki festyn w parku dra Jordana na rzecz funduszu założenia polskiego seminaryum nauczycielskiego w Białej. Szlachetny i doniosły cel tej zabawy, t. j. ułatwienie szerzenia przez polskich nauczycieli wśród ludności śląskiej, tak bardzo na niemczenie wystawionej, narodowego ducha i narodowej kultury, ściągnie z pewnością patryotyczną naszą publiczność, tembardziej, że i program festynu obfity i urozmaicony, zadowoli nawet wybredne jej wymagania.

Przełożenie targu. Z powodu mających się odbyć w powiecie w piątek tego tygodnia wyborów posłów do Rady państwa — targ, odbywający się zwykle w piątek, przełożony został w bieżącym tygodniu na czwartek.

Pogłoski o buncie więźniów w krakowskim domu kary, obiegające wczoraj wieczorem miasto, okazały się nieprawdziwemi. Alarmująca wieść powstała stąd, że wczoraj po południu trzech więźniów, pochodzących z Królestwa Polskiego, a trzymanych w areszcie śledczym za polityczne przestępstwa celem stwierdzenia ich tożsamości, podpaliło drzwi prowadzące do kaźni od środka. Ogień stłumili w zarodku dozorcy, więźniów zaś przesadzono do innych cel. Jeden z przestępców politycznych rozpoczął głodówkę w nadziei uzyskania w ten sposób wolności.

Z Biblioteki Jagiellońskiej. Chcąc uniknąć nieporozumień, przypomina dyrekcya, że biblioteka otwarta jest dla studyów naukowych codziennie, z wyjątkiem niedziel, świąt oraz czwartków, od godz. 9 do 1 przed południem i od 4 do 7 po południu. W miesiącu sierpniu biblioteka jest zamknięta, we wrześniu otwarta tylko przed południem. Natomiast zwiedzać gmach i urządzenie biblioteki można, właśnie ze względu na spokój pracujących, tylko we czwartki przed południem, za poprzedniem zgłoszeniem się w dyrekcyi i to w ilości nie większej, jak 6 osób (bez dzieci).

Komitet fundacyi im. Jana Stanisławskiego prosi wszystkie osoby, posiadające listy składkowe, o nadesłanie ich wraz z zebranemi pieniądzmi do skarbnika komitetu.

Z teatru miejskiego. W przyszłym tygodniu rozpoczynają się gościnne występy p. Ferdynanda Feldmana, artysty teatru lwowskiego. Znakomity artysta grać będzie w Krakowie kilka najlepszych ról bogatego swojego repertoaru. Gościnę artystyczną rozpocznie rolą Fromentel'a w komedyi Sardou: „Safanduły“. Następnym popisem jego będzie Rejent w „Panu Damazym“, Blizińskiego, nie granym w Krakowie od czterech lat. „300 dni“, w których odtwarza budowniczego, oraz Bezsiemionow w „Mieszczanach“ Gorkiego składają się na repertoar przyszłotygodniowy gościa lwowskiego.

Z kół publiczności krakowskiej odzywają się liczne głosy, aby dyrekcya, korzystając z gościny p. Feldmana, wystawiła, niegraną dotąd, „Marsyliankę“, w której gość lwowski niezrównanie odtwarza rolę Napoleona. W obecnej porze mało sprzyjającej frekwencyi teatralnej byłby to jedyny sposób uzyskania kilku pełnych przedstawień.

Teatr ludowy wystawia w sobotę dnia 25 maja b. r. sensacyjną nowość p. t. „Bohaterowie z pod Portu Artura“. Sztuka ta jest oparta na tle epizodów z wojny rosyjsko-japońskiej. — Występują tu wszyscy wodzowie obu obozów, jak Kuroki, Nodzu, Nogi, Stössel i t. p. Akt trzeci przedstawia okręt wojenny Petropawłosk wraz z całą załogą. Na okręcie tym widzimy ostatnie chwile głośnego malarza Wereszczagina, wielkiego księcia, oraz dowódcy Makarowa. W akcie czwartym po bitwie pod Laojanem, Polacy oddają się w służbę Japończykom, chcąc walczyć pod ich sztandarem. — Sztuka kończy się śmiercią głośnego generała Kondratienki, co staje się przyczyną poddania twierdzy. — W sztuce tej bierze udział cały personal teatru ludowego.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj około godz. 8 rano przechodził z plant w ulicę Zwierzyniecką niejaki Władysław Maj, 45 lat liczący pokrywacz dachów, w towarzystwie Macieja Maciejowskiego, również pokrywacza dachów. W drodze powstała między nimi sprzeczka, podczas której Maj pochnął Maciejowskiego w pobliżu drukarni Anczyca pod przejeżdżający właśnie wóz ciężarowy tak nieszczęśliwie, że koła wozu przeszły po brzuchu Maciejowskiego, zgniotły mu klatkę piersiową i pokaleczyły ciężko głowę. Woźnica, dostrzegłszy nieszczęśliwy wypadek, zaciął konie i zbiegł natychmiast. Pełniący w pobliżu służbę żołnierz policyjny, zbliżył się do Maja w zamiarze aresztowania go, Maj wpadł jednak w prawdziwy szał, popchnął policyanta i wyrwał mu szablę z ręki. Tylko dzięki temu, że przechodzący wyrwali szablę z rąk szaleńca zawdzięczać należy, że nie przyszło do rozlewu krwi. Powstało natychmiast wielkie zbiegowisko, zawezwano policyę, która w sile trzech ludzi przemocą przyaresztowała stawiającego rozpaczliwy opór Maja i odprowadziła go do strażnicy przy ulicy Felicyanek, gdzie aresztowany powybijał szyby. Wobec ustawicznych awantur przewieziono Maja do aresztów policyjnych „pod telegrafem“ w eskorcie 2 żołnierzy policyjnych w dorożce. Maj podczas jazdy uszkodził znacznie dorożkę, tewarzyszących mu zaś policyantów pokaleczył i potargał na nich ubranie. Ciężko rannego Maciejowskiego opatrzyło wezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu ran przewiozło Maciejowskiego do szpitala św. Łazarza.

Według zeznań żony Maja, ma on cierpieć na chorobę umysłową, która objawia się w nawiedzających go od czasu do czasu ostrych atakach szału. Maj oddany zostanie pod obserwacyę lekarską.

O nowe schody. Piszą nam z miasta:

Jestem mieszkańcem ulicy Wolskiej i codziennie kilka razy przechodzę z ulicy Jagiellońskiej koło uniwersytetu na planty. Każdy zna owe dwa wydeptane schody, które łączą planty z ulicą Jagiellońską. Miejsce to odznacza się zimą zawsze tem, że tylko z obawą złamania nogi przechodzić można, w lecie zaś podczas deszczu jest tu zawsze olbrzymia kałuża, przez którą skakać trzeba. Przed kilku miesiącami założono nowe sztachety — ale wydeptane schody kamienne, mające w poziomie różnicę 30 cm., pozostały nadal! Co gorsze, nowe sztachety najeżone są ostremi kolcami, na których się zabić można. Czy miasto, które rocznie tyle wydaje na plantacye, nie mogłoby wydać kilkadziesiąt koron na 2 nowe schody i poręczki, na którychby się trzymać można podczas schodzenia? Czy usunięcie tej wiecznej kałuży takie trudności przedstawia? Może zarząd plantacyj zajmie się tą przykrą sprawą?

Dręczenie koni. Piszą nam z miasta: Przybyłem z dalekich stron, po raz pierwszy do Krakowa. Jako Polak z radością i pietyzmem wjeżdżałem od strony kolei, ulicą Floryańską do Rynku, ale nim zdołałem rozglądnąć się po nim i nacieszyć się jego widokiem, skupienie mego ducha rozprószył najbliższy, a wielce oryginalny widok: szereg koni w workach na głowach. Konie w kapeluszach widziałem w krajach południowych, ale nie mogłem zrozumieć. co znaczą worki: czy to ochrona od skwaru słonecznego, czyli znak pokuty. Ze zdziwieniem dowiedziałem się, że w owych workach jest odrobina owsa lub sieczki, i że niemi pozawiązywano pyski i nozdrza koniom, w celu nakarmienia ich. Nie trzeba być zawodowym hodowcą koni, aby zrozumieć niewłaściwość takiego sposobu karmienia. Zwierzę, mając zawiązany pysk i nozdrza, dusi się i przechodzi męczarnie, zanim zdoła pochwycić ziarno, ślizgające się w worku. Daleko odpowiedniejszy jest żłóbek lub kosz podłużny, który przyczepia się do dyszla, a po nakarmieniu chowa pod siedzenie. Jeżeli chodzi o to, aby konie nie rosypywały owsa, to można podłożyć pod kosz płachtę, choć nawet uronione ziarno nie przyniesie właścicielowi uszczerbku, bo nagrodzi je zdrowie i siła konia. — Tak odbywa się karmienie koni w każdej wsi i mieścinie poza granicami Galicyi, nie biorąc w rachubę krajów o wysokiej kulturze ziemi i bydła, gdzie istnieją szkoły i egzamina dorożkarskie.

Czas wielki, aby i w Krakowie pod tym względem nastąpiła zmiana, a panowie właściciele koni, jeżeli nie ze zrozumienia własnego interesu, to przynajmniej dla wyglądu i honoru miasta, niech porzucą ten wstrętny i archaiczny zwyczaj powolnego duszenia koni workami.

Z Podgórza. Przed kilku dniami rozpoczęła się budowa wału ochronnego nad Wisłą, prowadzona kosztem wydziału krajowego. Wał ten, którego zadaniem będzie chronić nisko położone okolice przed powodzią, ciągnąć się będzie na przestrzeni około półtora kilometra od budynku rzeźni miejskiej w Podgórzu, aż do granic Płaszowa, gdzie łączył się będzie z wybudowanym już w ostatnich latach przez wydział krajowy wałem. Budową, która ukończona będzie przed jesienią, kieruje inżynier wydziału krajowego, Stanisław Flisowski. W ten sposób zabezpieczone będzie od wylewu najbardziej ze względu na swe niskie położenie zagrożone Zabłocie.

Budowa kanału na granicy miasta Podgórza i Ludwinowa, za plantami podgórskiemi w pobliżu garbarni ludwinowskiej została już ukończona. Zadaniem tego kanału będzie osuszenie tych okolic i uzdrowienie ich przez to, że wszystkie ścieki w tych stronach, które nie miały należytego odpływu, zostaną z kanałem tym połączone i odprowadzać będą nieczystości w sposób daleko skuteczniejszy, niż dotychczas. Budowa kanału tego przeprowadzona została częścią kosztem Rady powiatowej, częścią gmin interesowanych i właścicieli realności.

Z kraju.

Tarnów, 21 maja. (Kurs pożarniczy. — Odznaczenie. — Pożar.) W ubiegłym tygodniu odbył się powiatowy kurs pożarnictwa przy udziale 33 delegatów z gmin powiatu tarnowskiego. — Po odprawionem w pierwszym dniu nabożeństwie udali się uczestnicy kursu do sali stowarzyszenia „Gwiazda“, bezpłatnie na cele kursu odstąpionej, gdzie delegat Rady powiatowej, p. Antoni Wójcicki, w obecności burmistrza dra Tertila, prezesa straży p. Stapfa, naczelnika straży p. Jamrowicza i sekretarza Rady pow. p. Przybyłkiewicza powitał uczestników, zachęcając ich do gorliwego korzystania z nauki. Nauk teoretycznych i praktycznych udzielało 2 instruktorów kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych, wiadomości zaś o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach udzielił bezinteresownie p. dr Seweryn Kowalski. Praktyczne ćwiczenia przeprowadzono na strażnicy miejskiej. W trzecim dniu kursu otrzymali uczestnicy świadectwa.

P. Władysław Kruczkiewicz, radca sądu krajowego otrzymał od papieża order „pro fide et pontifice“ za zasługi, położone około stowarzyszenia Wincentego à Paulo. Honorową odznakę przywiózł z Rzymu ks. biskup Wałęga.

Wczoraj podczas burzy spłonęły dwa domy w Woli Rzędzińskiej. Pożar powstał od piorunu.

Gorlice, 20 maja. Dnia 11 b. m. zjechała do naszego miasta śpiewacza drużyna chóru akademickiego z Krakowa z koncertem, który powiódł się zupełnie. Chór wywiązał się ze swego zadania znakomicie, dając całość sharmonizowaną, która mogła ująć najwybredniejszych melomanów. — Znakomity zespół, dobrany program i piękne sola złożyły się na nadzwyczaj zajmujący wieczór. Całości dopełniły subtelna gra na wiolonczeli p. Paszkowskiego, oraz śpiew p. Kazimierza Koszki, który przedstawił się jako pierwszorzędna siła śpiewacka, uposażona bogatym materyałem głosowym. — Na ogół wyniosła zgromadzona publiczność jak najprzyjemniejsze wrażenie, a chór zyskał zasłużone zupełnie uznanie. Dziękujemy więc sympatycznej drużynie za mile spędzony wieczór i prosimy o częstsze odwiedzanie naszego miasta.

Pożar. Piszą nam z Dynowa: Dnia 19 b. m. o godz. 10 przed południem wybuchł w Bartkówce koło Dynowa groźny pożar. Zdawało się, że rozhukany żywioł, podsycany wiatrem, wieś obejmie. Dzięki jednak dzielnej i niezmordowanej akcyi ratunkowej ze strony dynowskiej żandarmeryi udało się ogień zlokalizować i jeden dom tylko padł pastwą płomieni.

Pożar Błażowej. Piszą nam z Błażowej: Dnia 15 b. m. poszło całe nasze miasteczko z dymem. W przeciągu 30 minut spaliło się przeszło 400 budynków. Pożar zaskoczył mieszkańców tak niespodzianie, że zdołali zaledwie ujść z życiem. Ratunek był uniemożliwiony silnym wiatrem i późnem przybyciem straży ogniowej. Ciekawą jest rzeczą, że na jakiś czas przed pożarem zgłosił dr Sieniewicz w Radzie miejskiej wniosek o zawezwanie montera, któryby naprawił popsute sikawki — rozważny ten głos jednak pozostał głosem wołającego na puszczy. Bardzo także smutną było rzeczą, że z okolicy zbiegła się licznie ludność, nie dla ratunku jednak, lecz dla rabunku! Apteka p. Brzęsia spaliła się doszczętnie od piwnicy po strych. Apteka nie była ubezpieczoną i p. Brzęś tylko w razie ofiarności kolegów swoich będzie w stanie urządzić ponownie swoją aptekę. Na pomoc zawezwano straż pożarną z Rzeszowa, ale ta nie przybyła, natomiast przyjechały straże z Dynowa i Tyczyna i z narażeniem własnego życia broniły dzielnie zabudowania plebańskie i kościoła. Im tylko zawdzięczyć należy, że wspaniały kościół, wykończony dopiero w bieżącym roku, kosztem conajmniej pół miliona koron, plebania górna, dom dra Sieniewicza, gorzelnia i zabudowania dworskie ocalały.

Kilkutysięczna ludność znalazła się bez dachu i środków do życia. Szanowną Publiczność uprasza się o pomoc. Wszelkie datki przyjmuje komitet ratunkowy pod przewodnictwem ks. kanonika Kwiatkowskiego i p. Władysława Rylskiego w Błażowej.

Redakcye innych dzienników uprasza się o powtórzenie niniejszej korespondencyi.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W niedzielę rano więzienie dla przestępców kryminalnych przy ulicy Długiej było widownią krwawego zajścia na tle buntu więźniów. Gdy więźniowie powrócili z kaplicy do swych cel, rzucili się oni na otaczających ich dwóch strażników, aby ich rozbroić. Na wszczęty przez bitych strażników alarm przybył oddział wojska, który dał do więźniów salwę. Wynikiem strzałów było zabicie więźniów: Modzelewskiego, Walędziaka i Konarzewskiego, oraz zranienie więźniów: Gobrysia (rany postrzałowe nóg), Marcińskiego (rany kolbą na całem ciele) i Kotkiewicza (zmiażdżenie palców). Strażnika, Franciszka Wasilewskiego, pobitego przez więźniów, odwiozło Pogotowie do szpitala Czerwonego Krzyża w stanie ciężkim. Spokój przywrócono.

— O szczegółach napadu bandytów na gminę Konie pod Grojcem i zabójstwie żandarma Gonczarowa donoszą co następuje:

Żandarm Gonczarow przypuszczając, że rabusie będą chcieli najbliższym pociągiem kolejki powrócić do Warszawy, skąd zapewne przybyli, wsiadł na wóz i co koń wyskoczy udał się do Piaseczna. Po przybyciu do Piaseczna dobrał sobie do pomocy strażnika Dąbrowskiego i żołnierza i udał się

na stacyę w chwili przybycia pociągu. Gdy Gonczarow z eskortą zbliżył się do pociągu i chciał wejść do pierwszego wagonu, naraz ze wszystkich stron posypały się kule i jacyś ludzie zerwawszy się z ławek, wyskoczyli z wagonu i zaczęli na przełaj przez pole uciekać w stronę pobliskiego lasu. Jedna z kul położyła Gonczarowa trupem na miejscu. Uruchomiono zaraz oddział wojska i straży ziemskiej, które okrążyły las i ujęły 3 napastników. Są nimi: Aleksander Marczenko, Antoni Rybicki i Ludwik Kunczyński — wszyscy mieszkańcy Warszawy. W wagonie znaleziono część porzuconych blankietów paszportowych. Aresztowanych przewieziono do Warszawy i umieszczono w więzieniu śledczem. Pozostałych dwóch napastników nie zdołano odszukać.

Sensacyjna zbrodnia. Donoszą z Warszawy: Do nowo otworzonych pokojów gościnnych w domu przy ulicy Złotej i Zgoda przyjechał w piątek zeszłego tygodnia fabrykant wileński, 26 lat liczący, żyd, Borys Boninowicz, i zajął pierwszy numer, a w kilka minut potem do tych samych pokojów zajechała niejaka Marya Demjanowiczowa, 30-letnia żona sztabrotmistrza wileńskiego oddziału żandarmeryi, również z Wilna i zajęła pokój sąsiadujący z pokojem Boninowicza. Oboje przybyli robili wrażenie zakochanych.

Onegdaj przybysze wybrali się do teatru i około godziny 1 po północy powrócili do domu. Ona poszła do swego pokoju, on zajął sąsiedni pokój.

W kilka chwil po powrocie tajemniczej pary rozległ się dzwonek u bramy. Na progu stał rotmistrz żandarmeryi w towarzystwie jakiegoś cywilnego człowieka. Rotmistrz zażądał od zarządzającego pokojami listy mieszkańców. Ledwie rzucił okiem na nią, twarz jego zapłonęła gniewem i czytając nazwisko Boninowicza, krzyknął: „Ten łotr tutaj! (Mierzawiec zdieś).

Nie doczytawszy listy, rotmistrz kazał się zaprowadzić do numeru Boninowicza. Gdy przyszli pod zamknięte drzwi, rotmistrz polecił służącemu zapukać i na zapytanie Boninowicza: „Kto tam?" odpowiedzieć „telegram".

Boninowicz uchylił drzwi. Wtedy rotmistrz popchnął je silniej i, nie mówiąc ani słowa, z błyskawiczną szybkością wydobył rewolwer i, przyłożywszy lufę prawie do piersi młodzieńca, dał 7 bezpośrednio po sobie następujących strzałów.

Boninowicz, ugodzony w serce, padł natychmiast na ziemię i po kilku konwulsyjnych drgawkach skonał.

Zabójca chciał po dokonaniu zbrodni wyjść, i, jak twierdzi, oddać się w ręce komendantury. Na razie jednak służba hotelowa zatrzymała go i zawiadomiła natychmiast policyę, oraz mieszkającego w pobliżu lekarza, który stwierdził skon Boninowicza. Zwłoki zabitego odwieziono do prosektoryum. Na miejscu spisano protokół, z którego wynika, że zabójcą był mąż sąsiadki Boninowicza, sztabrotmistrz Demjanowicz. — O zabójstwie zawiadomiono komendanturę, a przybyły stamtąd oficer odebrał od Demjanowicza pałasz i aresztował go.

Marya Demjanowicz, usłyszawszy strzały w sąsiedztwie, wybiegła na korytarz, lecz ujrzawszy na progu pokoju męża, cofnęła się do swego pokoju, gdzie padła omdlała, dostawszy ataku nerwowego.

Po spisaniu protokółu, opieczętowano pokój, zajmowany przez Boninowicza, zawiadamiając równocześnie jego rodzinę telegraficznie w Wilnie.

Powód zbrodni wyjaśniony zostanie niewątpliwie przez dalsze śledztwo.

Z walki o ziemię polską w zaborze pruskim. Jeszcze nie przebrzmiało głośne echo procesu w Pile o nabywanie ziemi z rąk niemieckich, a p. M. Biedermannowi już powiodło się nabyć od Niemca nowy wielki majątek ziemski. Są to połączone na pograniczu Śląska i Księstwa dobra Dałbosławice, obejmujące 2.500 morgów doskonałej ziemi. Dotychczasowym właścicielem tych dóbr był niejaki von Raabe. Prasa niemiecka głośno znów biada nad tą nową stratą.

Wiec ludowy odbyć się ma w Michałkowicach na Śląsku w niedzielę 26 maja o godz. 2½ po południu. Na wiecu będą omawiane sprawy szkolne wogóle, zaś w szczególności szkolnictwo polskie w Michałkowicach. W sprawie tej piszą nam z Michałkowic:

Żądamy budowy polskiej szkoły w Michałkowicach dla 400 polskich dzieci; gmina (wydział i Rada szkolna miejscowa są u nas całkiem czeskie) otrzymała już dawno rozkaz budowy polskiej szkoły, lecz „niby" z braku pieniędzy opiera się temu, wnosząc odwołania do wyższej instancyi. W bieżącym miesiącu uchwaliła gmina budowę czeskiej szkoły wydziałowej dla chłopców i dla dziewcząt i na to ma pieniądze, podczas gdy dla Polaków ich zawsze brakuje.

Protestujemy więc przeciw budowie czeskiej wydziałówki, żądając najpierw budowy polskiej szkoły publicznej ludowej, która się nam słusznie i sprawiedliwie należy.

Ofiary strajku szkolnego. Izba karna w Pile w Poznańskiem, skazała ks. proboszcza Byczyńskiego z Gromadna, oskarżonego za rzekome podburzanie do strajku szkolnego, na dwa miesiące fortecy. Przewinienie jego polegało na tem, że po odczytaniu znanego okólnika ś. p. arcybiskupa Stablewskiego, objaśnił go krótką przemową. Ks. Byczyński ma lat 75.

Ze stowarzyszeń.

Pierwszy zjazd polskiego związku zawodowego katolickich robotników odbył się w niedzielę i poniedziałek w Krakowie. Nabożeństwo inauguracyjne odprawił ks. kardynał Puzyna. Obrady, którym przewodniczył prezes Zgórniak, toczyły się w Domu katolickich rękodzielników i robotników. Przybyło przeszło 200 delegatów grup i stacyj płatniczych z Galicyi i Śląska, oraz grono gości, wśród nich poseł Zieleniewski. Obecny na zebraniu był ks. kardynał Puzyna.

Przedłożone sprawozdanie sekretaryatu wykazuje, że w roku ubiegłym związek odbył 27 posiedzeń, 55 konferencyj w sprawach zawodowych i organizacyjnych, urządził 159 zebrań, oprócz odczytów w Krakowie, Galicyi i Śląsku, przeprowadził skutecznie kilkanaście strajków. Następnie toczyły się obrady nad sprawą organizacyj zawodowych (ref. Horowicz), nad organizacyą katolickiej prasy robotniczej, oraz nad sprawą ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Uchwalono szereg wniosków. W końcu wybrano zarząd. Prezesem wybrany został nadal p. Stanisław Zgórniak, jego zastępcą p. Henryk Bura ze Śląska.

Z życia akademickiego. W niedzielę 26 b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa kasynowego w Podgórzu nadzwyczajne walne zgromadzenie członków nowo założonego stowarzyszenia akademickiego „Czytelnia akademicka Podgórzu". Początek o godz. 2 po poł.

Repertoar teatru miejskiego.
We środę: „Świecznik", komedya w 3 aktach Alfreda de Musset.
We czwartek: „Zażarty automobilista".
W sobotę: „Miłość", komedya towarzyska w 4 aktach, napisał Antoni Potocki (nowość).
W niedzielę: „Bolesław Śmiały".

Repertoar teatru ludowego.
We czwartek: „Trilly".
W sobotę: „Bohaterowie z pod Portu Artura".
W niedzielę po południu: „Bohaterowie z pod Portu Artura"; wieczór: „Bohaterowie z pod Portu Artura".

Z kalendarza. We czwartek 23 maja: Andrzeja Bob. i Juliana; w piątek 24 maja: N. M. Wspom. i Joanny; w sobotę 25 maja: Grzegorza VII i Urbana pp.

Wschód słońca 23 maja o godzinie 3 min. 46, zachód o godz. 7 min. 27; długość dnia godzin 15 min. 41.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 maja termometr doszedł od + 14·3 do + 16·8 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 22 maja o godzinie 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru + 10·2 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Międzynarodowy kongres rolniczy. W Wiedniu rozpoczął się wczoraj ósmy z rzędu międzynarodowy kongres rolniczy, który obraduje w gmachu Rady państwa. Licznie ze wszystkich krajów Europy przybyłych uczestników kongresu powitał na wczorajszem inauguracyjnem posiedzeniu austryacki minister rolnictwa hr. Auersperg. Prezesem wybrano następnie ks. Karola Auersperga, pierwszym prezesem honorowym byłego francuskiego ministra rolnictwa i prezydenta gabinetu Meline'a. Węgier hr. Szelinski interpelował prezydyum, z jakiej przyczyny tym razem w liście uczestników wymieniono wspólnie Austro-Węgry, a nie kraje z tych państw osobno, jako dwa odrębne i niezależne państwa? Prezes hr. Auersperg przyrzekł uwzględnić to żądanie.

Następnie Meline wygłosił mowę na temat: „powrót do gleby"; po nim przemawiali radca Schullern o pośrednictwie pracy i Strakosch o asymilacyi pewnych roślin.

Komunikat kolejowy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza: Przedłużenie terminów dostawy dla przesyłek pospiesznych i zwyczajnych przeznaczonych dla Krakowa loco, tudzież dla kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów, zaprowadzone dnia 25 grudnia 1906, znosi się z dniem 25 maja 1907 r.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 21 maja. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 109 sztuk, jałownika 63, cieląt 317, owiec i kóz 0, nierogacizny 242; razem 731 sztuk.

Płacono: woły z paszy —·— do —·— koron, woły opasowe od 74·— do 78·—, krowy po 66·— do 72·—, buhaje po 72·— do 74·—, cielęta po 58·— do 62·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 24·— do 40·—; nierogaciznę tuczną po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 122·— do 132·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę —·— do —.—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 587 sztuk, na eksport 128, bydła rogatego 16 sztuk, nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 80 sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 22 maja. Pszenica na maj 9·60 do 9·65; pszenica na październik 10·62 do 10·6?; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 8·75 do 8·76; owies na maj 7·95 do 7·96; owies na październik 6·75 do 6·76; kukurydza na maj 6·02 do 6·03; kukurydza na lipiec 6·08 do 6·09; rzepak na sierpień 15·50 do 15·70. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 maja.

Z uniwersytetu lwowskiego. Lwowski korespondent „Dziennika Poznańskiego" donosi: Dr Stanisław Zakrzewski, docent uniwersytetu we Lwowie, został mianowany profesorem historyi polskiej w uniwersytecie lwowskim. Świeżo mianowany profesor obejmuje katedrę historyi polskiej, opróżnioną po znakomitym historyku, prof. Wojciechowskim, który ustępuje. Równocześnie został p. Szymon Aschkenazy mianowany zwyczajnym profesorem historyi nowożytnej we Lwowie.

Ks. biskup Ortyński wyjechał onegdaj ze Lwowa i udał się w dłuższą podróż na Węgry i do Rzymu. Na Węgrzech będzie konferował z wszystkimi trzema gr.-kat. biskupami oraz z prezydentem ministrów i ministrem wyznań i oświaty w sprawie opieki nad gr.-kat. wychodźcami w Ameryce. W Rzymie będzie mons. Ortyński na posłuchaniu u papieża. W powrocie z podróży, która potrwa do końca czerwca, wstąpi do Wiednia. Do Ameryki ma odjechać biskup Ortyński w sierpniu.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Na walnem zgromadzeniu, które odbyło się podczas Zielonych świąt we Lwowie, wybrano następujący wydział: prof. dr Kazimierz Twardowski, jako przewodniczący; prof. Jan Jędrzejowski, jako jego zastępca (po rezygnacyi wybranego na tę godność dyrektora St. Schneidra); członkowie wydziału pp.: Br. Duchowicz, dr L. Finkel, St. Gajczak, Br. Gebert, dr K. Jarecki, dr Wł. Lenkiewicz, dr T. Nacher, A. Passendorfer, dr E. Piasecki, dr Wł. Semkowicz, M. Siwak, dr Wojciechowski, ks. W. Wołcz, dr K. Zagajewski.

Wybory.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 maja.)

Dotąd wybrano w Galicyi z **Polaków**: 2 członków Polskiego Stronn. Demokr., 4 demokratów, 4 narodowych demokratów, 3 konserwatystów, 12 ludowców, 4 centrowców, 2 socyalistów, 1 niezawisłego, 1 syonistę; z Rusinów: 6 Ukraińców, 1 Moskalofila, 1 radykała. Razem wybrano w Galicyi dotąd **42** posłów.

Brzozów-Tyczyn.

Brzozów. W okręgu nr 52 głosowało przy ponownym wyborze 13.419 wyborców. Otrzymali: Bomba (lud.) 7534, dr Biały (narod. dem.) 3616, Brzęk 2024, Rylski 162. **Wybrany Bomba.** Prawdopodobnie także wybrany dr Biały.

Gorlice-Biecz-Jasło.

Jasło. W okręgu nr 49 przy ścisłym wyborze głosowało 13.990 wyborców. Ks. Zygmunt Męski (centr.) otrzymał 8682, Cieślak (Starorusin) 4882 głosów. **Wybrany ks. Męski.**

Nisko-Tarnobrzeg.

Tarnobrzeg. W okręgu nr 45 przy ponownym wyborze głosowało 18.367 wyborców. Otrzymali: Krempa (lud.) 9467, Wiącek (nar. dem.) 4739, hr. Ressignier 1423, hr. Lasocki 1977 głosów. **Wybrani: Krempa i Wiącek.**

N. Sącz-St. Sącz-Grybów.

N. Sącz. W okręgu nr 48 przy ponownym wyborze głosowało 18.970 wyborców. Otrzymali: Stanisław Potoczek 6390, Ciągło (lud.) 4431, ks. Hnatyszak (Starorusin) 4315, Jan Potoczek 3969. Wybór ściślejszy między Stanisławem Potoczkiem, **Ciągłą a ks.** Hnatyszakiem.

Sądowa Wisznia-Sambor-Rudki.

Sambor. Przy wyborze ścisłym w okręgu nr 53 głosowało 21.118 wyborców. **Otrzymali:** Mleczko (ludowiec) 12.084, Surówka (nar. dem.) 9034. **Wybrany Mleczko.**

Krosno-Żmigród.

Krosno. W okręgu nr 50 przy wyborze ponownym głosowało 16.115 wyborców. Stapiński otrzymał 8455, Tęczar (Rada nar.) 3627, Harnk (lud.) 2275 głosów. **Wybrany Stapiński.** Ścisły wybór między Tęczarem a Harukiem.

Kolbuszowa-Rzeszów.

Rzeszów. W okręgu nr 46 oddano przy ścisłym wyborze 11.915 głosów. Otrzymali: Szajer (centr.) 7527, Eksc. Jędrzejowicz 4388 gł. **Wybrany Szajer.**

Pilzno-Ropczyce.

Pilzno. W okręgu nr 43 przy ścisłym wyborze otrzymał Józef Staniszewski (lud.) 14.490, ks. Szczeklik (centr.) 1664 głosów. **Wybrany Staniszewski.**

Jarosław-Radymno.

Jarosław. W okręgu nr 67 przy ponownym wyborze głosowało 23.612 wyborców. Otrzymali: dr Włodz. Kozłowski (kons.) 7965, Stachura (Ukr.) 6441, Hryniewiecki (Starorusin) 3918, Jampolski (ludow.) 2067, Wilk 1610, Lichacz 1564, Szpak 47. Odbędzie się ścisły wybór na dwóch posłów między dr Kozłowskim, Stachurą i Hryniewieckim.

Złoczów-Kamionka.

Złoczów. W okręgu nr 63 przy ponownym wyborze głosowało 34.945 wyborców. Otrzymali: dr Hlibowicki (Starorusin) 13.307, Obertyński (kons.) 12.990, ks. Zielski (Ukr.) 7707, głosów. Odbędzie się ścisły wybór między tymi trzema kandydatami na dwóch posłów.

Dolina-Kałusz-Nadwórna.

Dolina. W okręgu nr 55 przy ponownym wyborze oddano 39.168 głosów. Otrzymali: dr Trylowski (ruski radykał) 11.892, Romańczuk (Ukr.) 11.095, Zipser (Rada nar.) 9047, Dudykiewicz (Starorusin) 6740 głosów. Odbędzie się ścisły wybór na dwóch posłów między dr Trylowskim, Romańczukiem i Zipserem.

Czortków-Trembowla.

Czortków. W okręgu nr 69 przy ścisłem głosowaniu otrzymał dr Mahler (syonista) 21.868, Socha (nar. dem.) 8242 głosów. **Wybrany dr Mahler.**

Kozowa-Tarnopol.

Tarnopol. W okręgu nr 68 przy ponownym wyborze, głosowało 27.237 wyborców: Otrzymali: Jacko Ostapczuk (ruski socyalista) 12.300, prof. Zamorski (narod. dem.) 8759, dr Hołubowicz (Ukr.) 6158 głosów. Między tymi trzema kandydatami odbędzie się ściślejszy wybór.

Peczeniżyn-Kołomyja.

Kołomyja. W okręgu nr 56 głosowało przy wyborze ścisłym 34.314 wyborców. Ksiądz Wojnarowski (Ukrainiec) 29.451, Dudykiewicz (Starorusin) 4676 głosów. **Wybrany ks. Wojnarowski.**

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 maja.)

Samorząd w Polsce.

Petersburg. W sferach, pozostających w bliskich stosunkach z gabinetem, sądzą, że rząd nosi się z myślą wprowadzenia w Polsce samorządu na mocy art. 87 praw zasadniczych, o ile Duma przed wakacyami nie rozstrzygnie kwestyi autonomii.

O prawa języka polskiego w szkołach.

Petersburg. Koło polskie złożyło w prezydyum Dumy memoryał, w którym domaga się natychmiastowego zaprowadzenia **obowiązkowej nauki języka polskiego** we wszystkich szkołach Królestwa Polskiego. Dyskusya nad tą sprawą odbędzie się w najbliższej przyszłości.

Dwa spiski.

Petersburg. W dobrze poinformowanych kołach tutejszych utrzymują, że równocześnie i równolegle ze spiskiem na życie cara istniał spisek reakcyjny, którego celem było **wykonanie zamachu stanu.** Drugi ten spisek uknuty był przez skrajną prawicę. Przypadek zrządził, że oba te spiski odkryto równocześnie. Rząd postanowił rzekomo wystąpić przeciwko reakcyjnym spiskowcom z taką samą surowością, jak przeciwko spiskowcom rewolucyjnym.

Petersburg. Na dworcu Mikołajewskim aresztowano młodą dziewczynę, niejaką Kospotkinę, która była kasyerką a utrzymywała ścisło stosunki ze spiskowcami i pośredniczyła w dostarczaniu im broni i rozmaitych ważnych dla nich dokumentów.

Bunt chłopski?

Moskwa. W sąsiedztwie mieszkania lekarza ziemstwa Wielochońskiego policya odbyła rewizyę i wykryła w pewnym domku **zgromadzenie rewolucyonistów**, złożone z 23 osób i zajęte właśnie niszczeniem ważnych dokumentów rewolucyjnych. Dokumenty te zabrano, a wszystkich obecnych aresztowano. Policya twierdzi, że dokumenty te dotyczą zamiaru wywołania ogólnego **buntu chłopskiego.**

Reakcyoniści wobec Gołowina.

Petersburg. W „N. Wremia" ogłaszają dziś monarchiści list otwarty do prezesa Dumy Gołowina, podpisany przez 54 członków Dumy. W liście tym zarzucają oni Gołowinowi, że mimo umyślnej nieobecności lewego bloku w Izbie oświadczył, że Duma jednogłośnie potępia usiłowany zamach na cara.

Pańska enuncyacya co do jednogłośności jest obłudna i, naszem zdaniem, nie jest zgodną z wysokiem stanowiskiem, które zajmujesz. — Uważamy za nasz obowiązek podać to do wiadomości, aby pańskie słowa nie wprowadzały Rosyi w błąd i nie ukrywały właściwego charakteru pańskiej enuncyacyi.

Rewizye u posłów.

Berlin. Donoszą tutaj z Petersburga: Od wczoraj policya i żandarmerya przeprowadzają bardzo ścisłą rewizyę w mieszkaniu posła z miasta Rygi, Ozola, socyaldemokraty. Władze podejrzywają Ozolę, że utrzymywał stosunki z wojskową organizacyą rewolucyjną. Jeżeliby się te przypuszczenia potwierdziły, rząd wystąpi przeciw posłom socyalno-demokratycznym bardzo energicznie.

Sprawa Petrowa.

Paryż. Rosyjski student Derkow został wypuszczony na wolność, natomiast dwaj inni, Karpeńko i Szeczew, zostali we więzieniu zatrzymani. Modystka Desenkowska, po przesłuchaniu, została pozostawiona na wolnej stopie.

Strzały podczas pogrzebu.

Odessa. (Pet. Ag. tel.). Kiedy wczoraj pochód ze zwłokami zabitego przy onegdajszej eksplozyi bomby rewirowego policyi Panasica, zbliżał się do cerkwi, w której wystawione były także zwłoki, zabitego przy tej samej eksplozyi rewirowego, nagle padły z tłumu dwa strzały. Powstał ogromny popłoch. Kilka kobiet zemdlało. Ponieważ przypuszczano, że strzały pochodziły z jednego z pobliskich hoteli, kilku młodych ludzi strzelało do tego hotelu. Nikt nie odniósł rany. W przyległych ulicach pozamykano sklepy a cały rewir został obstawiony wojskiem. Policya dokonała w wielu mieszkaniach rewizyj domowych i wiele osób aresztowała.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 22 maja.

Budapeszt. Prezydent ministrów, bar. Wekerle, w ciągu bieżącego tygodnia przybędzie do Wiednia.

Madryt. „Heraldo" donosi, że król podpisał dekret, dotyczący dymisyi ambasadora przy Kwirynale ks. Arcos i mianowania Caballera jego następcą.

Sojusz klerykalno - Wszechniemiecki.

Wiedeń. „Vaterland" występuje przeciw sojuszowi chrześcijańsko - socyalnych z Wolffem i twierdzi, że chrześcijańsko - socyalni nie powinni głosować na człowieka, który pierwszy wywołał ruch „los von Rom".

Kara za kandydowanie.

Linc. Dr Lecher, przewódca niemieckiego stronnictwa ludowego, zwołał wydział tegoż stronnictwa, celem omówienia nagłego przeniesienia trzech urzędników, którzy kandydowali na posłów. W sprawie tej postanowiono zaraz po zebraniu się parlamentu zgłosić wniosek nagły.

Stanowisko socyalistów czeskich.

Praga. Organ socyalistyczny „Pravo Lidu" donosi, że nowo wybrani posłowie socyalistyczni nie przyjęli nadesłanych im z kancelaryi parlamentarnej druków niemieckich, tyczących się dat potrzebnych do zestawienia nowego spisu posłów. Socyaliści będą przy ściślejszych wyborach głosowali na kandydatów partyj postępowych. W Pradze zaś socyaliści będą popierali kandydatury dra Forzta i dra Herolda.

Dziennikarze angielscy w Wiedniu.

Wiedeń. Dziś przybyło tu 40 członków angielskiego Związku dziennikarzy, między nimi kilku przedstawicieli najwybitniejszych dzienników angielskich. Przybyli oni tu na zaproszenie ministra kolei, który chce zwrócić uwagę prasy zagranicznej na austryackie okolice, godne zwiedzenia. Goście angielscy zabawią w Wiedniu dwa dni, poczem udadzą się na Semmering, do Gracu, Abazyi, Poli i Dalmacyi. W powrocie zwiedzą Bośnię, Hercegowinę, Tryest, Bielak, Celowiec i t. d.

Dymisya ministra Studta.

Berlin. „Berliner Neueste Nachrichten" donoszą, że minister Studt odroczył swoją dymisyę do jesieni. Następcą jego ma zostać burmistrz miasta Frankfurtu, dr Adikes.

Sojusz francusko-japoński.

Paryż. Ze źródeł półurzędowych donoszą, że jest rzeczą możliwą, iż minister spraw zagranicznych Pichon jeszcze przed ogłoszeniem francusko-japońskiej ugody, która prawdopodobnie jutro lub pojutrze będzie podpisaną, poda jej treść do wiadomości parlamentu.

Socyaliści przeciw Briandowi.

Paryż. Najbliższej niedzieli odbędzie się w St. Etienne kongres związku socyalistycznego departamentu Loire. Jedna z miejscowych grup powzięła uchwałę o wykluczenie ze związku ministra Brianda. Uchwała ta będzie przedłożona kongresowi.

Nowa rewolucya w Ameryce środkowej.

Nowy Orlean. „Ass. Press" donosi: Prezydent Nicaragui telegrafował do tutejszego konsula Nicaragui, że w Salwadorze wybuchła rewolucya, a na jej czele stoi b. wiceprezydent republiki a obecny minister spraw wewnętrznych Prudentio Alvara.

Zderzenie pociągów w Wiedniu.

Wiedeń. Przed halą dworca Towarzystwa kolei państwowych najechała dzisiaj rano lokomotywa pociągu osobowego na pospieszny pociąg towarowy. 18 osób zostało zranionych lekko. Wdrożono surowe śledztwo.

Strajk marynarzy w Hamburgu.

Hamburg. Zebranie zorganizowanych marynarzy, Hamburga i Altony, które odbyło się wczoraj wieczorem w Altonie uchwaliło jednomyślnie rozpocząć natychmiast strajk. Strajk ten dotyczy całego personalu pokładowego i maszynowego z wyjątkiem załóg parowców rybackich i parowców lekkich.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Zrządzeniem Bożem boleśnie dotknięta składam niniejszem najgoręcsze podziękowanie P. T. Wszystkim, którzy okazali mi współczucie z powodu utraty Męża ś. p. Henryka Jordana, jakoteż Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w obrzędzie pogrzebowym.

Henrykowa Jordanowa
z synem i siostrą.

Oświadczenie.

Funkcyonaryusze c. k. kolei państwowej w Suchej widząc, że popierany przez nich kandydat Jan Packan (soc.), jak okazały wybory w dniu 17 b. m., nie ma najmniejszych widoków zdobycia mandatu w tutejszym okręgu wyborczym Nr. 38, oświadczyli się solidarnie za moją kandydaturą.

By ta gotowość w oddaniu mi głosów funkcyonaryuszy kolejowych nie dała moim przeciwnikom powodu do twierdzenia, że połączyłem się ze socyalistami, oświadczam publicznie, że w moich przekonaniach politycznych nie zaszła dotąd żadna zmiana i z partyą socyalno-demokratyczną nie wszedłem w żadne porozumienie i wchodził nie będę, oraz oświadczam, że **nie obiecywałem** popierać na zastępcę p. Packana. Kolejarze, gdy mi oddadzą swoje głosy, mogą być pewni, że znajdą we mnie rzecznika, który będzie popierał ich interesa. Jako poseł będę pracował na gruncie narodowym i religijnym.

Antoni Pawluszkiewicz
Burmistrz w Suchej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 maja. (Giełda południowa.)
Marki 117·73. Renta majowa 98·45. Renta koronowa węgierska 93·90. Akcye austr. zakł. kred. 658·50. Akcye węg. zakł. kred. 760·00. Akcye Anglobanku 306·—. Akcye Unionbanku 563·00. Akcye Bankvereinu 512·50. Akcye Länderbanku 446·00. Akcye kolei państwowych 676·75. Lombardy 129·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 552·—. Akcye tytoniowe 419·—. Alpiny 593·—. Rima-Muranyi 545·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2600·—. Losy tureckie 191·50. Ruble 252·50.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 22 maja. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 205·75. Tow. dyskontowe 169·00.
Usposobienie: słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 22 maja (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% „ „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 —	98 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	95 25	96 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 75	101 75
4% „ kolejowe	96 50	97 50

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 594 25 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu łakoci i w każdej kawiarni.



2172 2 2

ZGUBIONO

w tych dniach paszport zagraniczny rosyjski, wydany na nazwisko Stanisława Godlewskiego. Znalazca będzie łaskaw odnieść go za nagrodą na ul. Karmelicką 58 do p. Grudniewicza. 2235

Dr Jan Sterkowicz

adwokat w Nowym Sączu,

poszukuje rutynowanego **koncypienta,** możliwie z prawem zastępstwa przy kolegiach. 2233

Świetna Przyszłość!

Jeden z największych handli delikatesów i win we Lwowie poszukuje pierwszorzędnej siły jako sprzedawcy, któryby po niejakim czasie mógł objąć samoistne kierownictwo. Dochód roczny około 3 do 4000 koron. Oferty natychmiastowe pod **„Pierwszorzędna siła"** poste restante **Lwów.** 2221 1 4

Kobieta

lat 20, przystojna, **poważna i inteligentna,** z dobrem, wyrobionem pismem, poszukuje posady biurowej lub kasyerki.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„T. 20".** 2227 1 8

Osoba w średnim wieku poszukuje zajęcia. Może być jako towarzyszka starszej osoby lub słabej, lub opieką dla młodych osób w podróż zagranicę, posiadająca język francuski i niemiecki.

Zgłoszenia pod literami **M. S., Zakopane, ul. Krupówki 8.** 2280 1 6

Praktykant

młody człowiek, władający językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie, z ładnem pismem, potrzebny jest do biura.

Zgłoszenia własnoręcznie pisane należy przesyłać pod adresem **H. & A. Lorie, Kraków,** ul. św. Gertrudy l. 14. 2241 1 3

Uczeń zamiejscowy, z ukończoną II-gą klasą gimnazyalną lub realną, potrzebny do handlu **Józefa Kuczmierczyka w Krakowie,** ul. św. Anny. 2242 1 3

Porębski & Zimler

Kraków. Rynek l. 8.

polecają 1323 9 0

Pracownię szat liturgicznych,

Materye kościelne,

Galony jedwabne, szychowe i złote,

Hafty i koronki kościelne.

Letnie mieszkania!

W okolicy ślicznej, górzystej, stacya Jordanów, są do wynajęcia **2 wille umeblowane** 4 i 5 pokoi. Wiadomości udzieli: Zarząd dóbr Łętownia ad Jordanów. 2222 1 5

Panna starsza, inteligentna, gospodarna, nawiąże korespondencyę w celu matrymonialnym z urzędnikiem starszym, człowiekiem charakteru. Rzecz traktuje seryo. Anonimy nieuwzględnione.

Zgłoszenia do 30 maja **Alfa Radautz** poste restante **Bukowina.** 2220

Najlepszy miód pszczelny

deserowy i kuracyjny 5 kg. K 8·50 (w większej ilości taniej) z własnej pasieki, poleca

ADAM KAISAR, nauczyciel i pszczelarz **w Lipniku** przy Białej.

Dobroć mego miodu stwierdzają liczne zamówienia Wysokich dworów: Arcyksiążąt Fryderyka i Franciszka Ferdynanda w Wiedniu, księżnej Zofii Hohenberg w Konopiszt, Eksc. Horsetzkiego w Krakowie i p. von Schoeller w Wiedniu, jakoteż Sanatoryum i Spółki handlowej w Zakopanem i t. p. 2219 1 5

Znane z dobroci

Kawy angielskie

po przystępnych cenach wysyła handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 1537 18 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Wysłużony wojskowy,

kawaler, władający polskim i niemieckim językiem, **potrzebny** do kopalni węgli. Zgłoszenia wraz z podaniem kwalifikacyi nadsyłać pod adresem: Henryk Hoffmegen, p. Płuchów. 2205 2 2

Potrzebny jest od 1 czerwca

służący

żonaty, bezdzietny. Wymagana u obojga umiejętność czytania i pisania. 2212 3 3

Zgłoszenia w zakładzie wodoleczniczym, ul. Szujskiego 11 (róg Rajskiej).

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną **„Palma",** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. 1823 8 9 badaną po cenie:

Nr 1 opakow. czerw.-złote K 1·40 za 125 gr. K 0·75 za 62½ gr.

Nr 2 „ fiolk.-złote K 1·20 za 125 gr. K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Dla pp. kupców odpowiedni opust.

Pies z dowodem drzewa genealog., czystej rasy „Bernard" (suka) 1½ roczna, jakoteż jej szczenięta (2 pieski i 1 suczka) 2 miesięczne, razem lub osobno w dobre ręce do sprzedania. Adres: K. Keith, p. Węglówka ad Krosno. 2217 2 3

Rowery

od 140 K wyżej za gotówkę lub na spłaty.

Dzwonki elektryczne z przyborami,
Naczynia kuchenne,
Narzędzia rzemieślnicze,
Drut kolczasty,
Carbid do oświetlenia i t. p.

poleca 1900 7 40

J. Fiałkowski

handel towarów żelaznych i skład nafty

Nowy Sącz.



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD, Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 627 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem 4 K. zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 456 37 60



2197 1 0

100 tysięcy

bieżących metrów siatek drucianych do oparkanienia zakontraktowaliśmy na sezon bieżący. — Dostarczamy siatek i wszelkich do nich przyborów już od 45 hal za metr bieżący. — Cenniki odwrotnie. 1434 16 0

Biuro Techniczne Uniwersum, Kraków, Podwale 13.



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum,

polecają najtaniej

Reim i Spółka

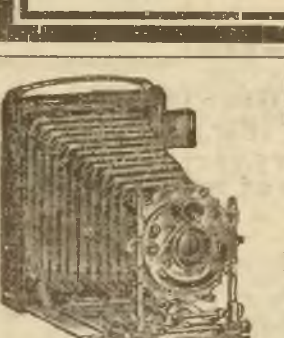
Kraków, Rynek 37. 1918 3 3

Ulubiony Bay-Rum

firmy Bergmann et Co., Drezno i Djeczyn n Ł.

okazuje się niezrównanym przeciw łupieżowi, jakoteż przeciw przedwczesnemu siwieniu i wypadaniu włosów, wpływa korzystnie na porost włosów i jest nadzwyczaj wzmacniającym środkiem do nacierania przeciw bolom reumatycznym i t. d.

Na składzie we flaszkach po **2** K i **4** K we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich. 1093 6 20



Specyalny skład aparatów i przyborów fotograficznych

założony w r. 1891 1555 7 10

A. LARISCH, Kraków,

L. 19, ul. Szewska L. 19.

Poleca w wielkim wyborze aparaty najnowszej konstrukcyi i wszelkie przybory zawsze świeże, po fabrycznych cenach. — Zamówienia z prowincyi odwrotnie. Roboty amatorskie wykonywa się starannie i szybko.

Nowo otworzony

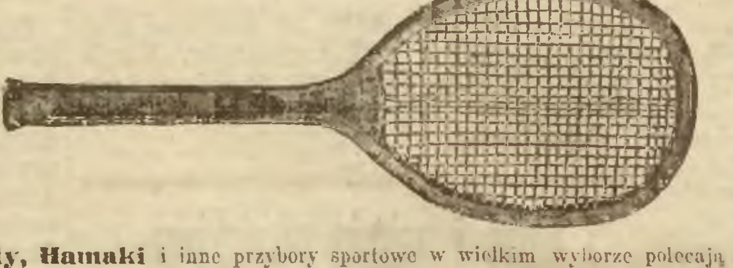
DOM SZWAJCARSKICH HAFTÓW

przy ul. Dominikańskiej 2, 1542 4 4

poleca swój bogato zaopatrzony skład bluzek i sukien haftowanych, koronek gipiurowych, oraz wielki wybór stor i kap tiulowych. Polecam również bluzki haftowane batystowo po 1 złr. 70 ct. Nabywszy towar w większej ilości, sprzedaje go po cenach najtańszych.

Nadszedł świeży transport 1000 bluzek po cenach fabrycznych.

Lawn Tennis **Rakiety, Piłki, Bu[illegible]iki i t. p.**



1920 2 2

Krokiety, Hamaki i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej

Reim i Spółka **Kraków, Rynek 37.**

Ciągnienie nieodwołalne 6 czerwca 1907.	Główna wygrana Koron **20.000** Koron
Loterya na dom dla sierót Losy po **1** Koronie.	sprzedaje: 2195 2 0 Józ. Altstädter, dom bank.; Bracia Eibenschütz, kantor wym.; Karol Gottlieb, dom bank.; Izaak Grajower, kantor wym.; A. Holzer, dom bank.; Kurnatowski i Sp., dom bank., A. Mendelsburg dom bank. **w Krakowie.**

Parisienne!

Institutrice diplômée donne des leçons de français et conversation. Rue Karmelicka 37, Ier étage, de 2 à 5 heures. 1756 9 10

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 1946 5 14

Teatr Rozmaitości

w Parku krakowskim

Program ważny od 16—31 maja b. r.

Baroni de Berghof, iluzyonista.
Dagmar Dunbar, eks. ang. subretka.
Legel Schields, komiczny Jongleur.
Sister Bollini, nadpowietrzny akt. gimnastyczny.
Little Trilby Lachowska, Memotechniczka.
Bronisław Bronowski, humorysta polski.
Trio Walters, parterowi akrobaci.
Les Cadets de Gascogne, kwartet śpiewny uliczników paryskich.

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 1908 21 0

Cukiernia

Zygmunta Peszkowskiego w Sanoku poszukuje zdolnego subjekta w cukrach i pieczywie oraz przyjmie do praktyki ucznia z ukończoną II-gą gimn. lub realną. 2192 3 3

Fabryki cegieł, dachówek

drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1962 6 0

ROMANA Z. CIESIELSKIEGO

w Podgórzu, Floryana 5.

Introligator

z kilkuletnią praktyką w fabrykach tutek obznajomiony z przycinaniem bibuł, munsztuka, pudełek i t. p. otrzyma zaraz posadę. Także **kilkanaście panien do munsztukowania** i klejenia tutek przyjmie fabryka **A. Wołoszyńskiego w Krakowie,** ulica Krupnicza 21. 2182 3 3

Budynek fabryczny

z zabudowaniami ubocznemi w Krakowie do wynajęcia.

Wiadomość w kancelaryi **adw. Dra Schönberga w Krakowie,** ul. Karmelicka l. 9. 2210 2 3

Wystawa powszechna St. Louis 1904. „Grand Prix".



Czyści lepiej niż każdy inny środek. 1164 2 8

W Niepołomicach

pół godziny drogi od Krakowa, stacya kolejowa Podłęże, w sąsiedztwie 24.000 morgów lasu sosnowego jest

5 realności do sprzedania:

1. Dom murowany, piętrowy, dachówką kryty o 20 ubikacyach (w połowie zajęty na 10 lat przez Urząd podatkowy), ze stajnią, wozownią, drewutnią etc. oraz dużym ogrodem, za 38.000 koron.

2. Willa murowana, dachówką kryta, o 10 ubikacyach w parterze i piętrze, oprócz tego suterenу i duży ogrod, za 18.000 koron.

3. Dom drewniany, dachówką kryty, o 7 ubikacyach, ze stajnią, stodołą, spichrzem i ogrodem, za 13.000 koron.

4. Dom drewniany, dachówką kryty, o 3 ubikacyach, z drewutnią i ogrodem, za 4200 koron.

5. Duża willa murowana, dachówką kryta, o 10 ubikacyach w parterze i piętrze wraz z oficynami o 4 ubikacyach, stajnią końską i krowską, drewutnią, wozownią, dużym ogrodem kwiatowym, warzywnym i owocowym, za 60.000 koron.

Wiadomość na miejscu w Niepołomicach u **Władysława Wimmera** lub też w Krakowie, ulica Pańska l. 8, I p. 3114 3 3

Maszynista egzaminowany, z zawodu ślusarz, poszukuje posady do maszyn leżących. Józef Zazowski, Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 10, parter. 2244

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1998 83 0

L. 677/akc. 2162 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na wykonanie stropu żelazno-betonowego w hali dla trzody chlewnej na rzeźni miejskiej (t. j. w realności L. k. 494 Dz. VIII w Krakowie) a w szczególności:

a) na dostarczenie konstrukcyi żelaznych;
b) na wykonanie robót żelazno-betonowych i innych drobnych;
c) na dostawę i wykonanie robót szklarskich.

Plany przeglądać, oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni przy ul. Kopernika L. 1, I p. w godzinach urzędowych, między 9-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 kor., oraz kwitem kaucyjnym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% ceny oferowanej za daną robotę, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa we środę **dnia 29 maja b. r.** o godzinie 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie ofert.

Kraków, dnia 11 maja 1907.

Administracya dochodów akcyzowych.

Koj. małżeństwo! Sierota, 25 lat, 240.000 K, radaby poślubić zacnego mężczyznę. Majątek pożądany, ale **nie** konieczny. Anonimy nie mają celu. — **Ideal, Berlin 7.** 2008 5 0

Papier przeciw molom

w arkuszach po 50 h,

Do przechowania materyj i ubrań futrzanych, do okładania aksamitów lub jedwabiem obitych mebli. Można nim wykładać skrzynie, a do opakowania można tego papieru użyć w każdej formie. — Najpewniejsza ochrona przed molami.

Skład główny w handlu **Rajala i Syna,** oraz w handlu **Reima i Ski w Krakowie.** 1978 10 10

Budzik



Z 1 dzwonkiem	Złr.	1·20
Z 2 dzwonkami	„	1·50
Świecący w nocy	„	1·60
Wyrób J.	„	2·—
Kolejowy W.	„	2·50
Z przyrządem muzycznym	„	4·25

3-letnie pism. poręczenie. Za niestosowny zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.

Telefon 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 136 31 0

Bywa

Sirolina

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana,

„Roche"

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya). 301 15 40